

PRENUMERATA wynosi
w Krakowie miesięcznie
3 K 10 h., kwartalnie
9 K 30 h., półrocznie 18 K
80 h., rocznie 37 K 20 h.
Za odosłanie do domu
dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincję z jednorazową przesyłką pocztową
miesięcznie 3 K 80 h.,
kwartalnie 11 K 40 h.,
półrocznie 22 K 80 h.,
rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckim
kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy
na prenumeratę i inseraty
nadsyłać należy franko
do Administr. „Głosu
Narodu”. — Prenumeratę
oprócz agencji upoważnionych
przyjmuje każdy urząd pocztowy
w obrębie monarchii i w państwie
niemieckim. Reklamacje nieopieczętowane
nie podlegają opłacie
pocztowej. Rękopisów redakcy-
jnych nie zwraca.

ADRES REDAKCYI:
ulica św. Tomasza 1. 85.
Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracja „Głosu Narodu” ulica św. Tomasza 1. 35. Od wiersza drobnym piśmem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itp. po 80 hal. od wiersza. Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu” prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracji i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu” Kraków.

Odtrutka.

I znów zaczęły przeblyskiwać, jak iskiery w po-
piele, nadzieje pokoju. Obwijają się dokoła najwąt-
szych przypuszczeń, najdrobniejszych faktów, które mo-
żnaby wytłumaczyć jako zapowiedzi, iż interesy stron
walczących poczynają zbliżać się do siebie i że można
zacząć obliczać szanse ich wyrównania.

Tak było po ostatniej przemowie kanclerza Beth-
manna Hollwega, którą uważano za rodzaj przedsta-
wienia warunków pokoju ze strony Niemiec, co zresztą
potwierdziło się potem w nocy Rzeszy do Ameryki —
w nocy, która wspominała, że Niemcy dwukrotnie o po-
koju mówiły: w dwu enuncyacjach parlamentarnych
swego kanclerza. Taksamo jest obecnie po rozmowie
sir E. Greya z pewnym dziennikarzem, gdyż znane po-
stulaty, jakie Grey postawił, skomentowano jako zarys
warunków pokoju ze strony angielskiej, a właściwie ze
strony czwóporozumienia, którego Anglia jest tuż.
Pominięto nawet gwałtowne wystąpienie prezydenta
rzeszypospolitej francuskiej w przemowie do emigrantów
alzaacko-lotaryńskich, gdyż nie mieściło się ono w ra-
mach nadziei pokojowych. Tym, którzy żywią nadzieję
rychłego kresu, lepiej było nie słyszeć słów, akcentu-
jących sprawę Alzaeyi i Lotaryngii jako postulat naro-
du francuskiego. To też pomija się je młeczeniem —
aby nie psuć konstrukcji, aby uchronić od najłżejszego
podmuchu ten domek z kart, który się buduje na przy-
puszczeniach i domysłach.

Nacisk kładzie się za to na wieściach niesprawdzo-
nych i fantastycznych, np. na wizycie ambasadora Sta-
nów Zjednoczonych, p. Gerarda, w kwaterze głównej
niemieckiej, gdzie miała toczyć się debata nad warun-
kami zawieszenia broni. Wizyta była faktem urzęd-
owo stwierdzonym, gdyż szło o tekst odpowiedzi ni-
emieckiej na notę „podwodną” prezydenta Wilsona; za-
dne wszakże p o u r p a r l e r s o zawieszeniu broni urzęd-
owej podstawy nie mają i nie miały. To też „Times”
przestrzega obecnie prasę neutralną przed dawananiem u-
cha takim pogłoskom i przed wyciąganiem z nich zbyt
optymistycznego horoskopu, zwłaszcza, że wieści tra-
ciły fantazję w sposób oczywisty, że pisało się np.
o propozycjach p. Gerarda, aby wojska niemieckie usta-
piły z Belgii, aby odbudowano Serbię i utworzono „roz-
ległe Królestwo Polskie”, podając te punkty jako przed-
miot dyskusji — podając je w chwili, gdy sytuacja mi-
litarna jest tak jasną!

Poza tymi zgola bezpodstawnymi wieściami, myśl
ludzka chwyta się jeszcze faktów takich, jak wspomnia-
ne wyżej przemowy mężów stanu i z ich treści usiłuje
zbudować jakiś system logiczny przesłanek i wniosków.
Nielatwa to praca. Z góry prawie skazana na bezpłod-
ność, taka jest losem wszelkich domysłów, wspartych
o przypuszczenia. Mimo to nie wysycha źródło dociekań
i nadziei. Tryska peryodycznie, co czas jakiś, wypycha-
ne z głębi duszy zbiorowej tęsknotą i życzeniem.

Jednym z najpotężniejszych zjawisk, jakie wydała
dzisiejsza wojna, jest niewątpliwie moc przetrwania.
Ludzkość wydobyła z siebie nie tylko męstwo czynu,
ale i męstwo bierności. Miliony walczą, ale dziesiątki
milionów cierpią i to z zaparciem się i poświęceniem,
które niemal dosięga wyżyn ofiary życia, jaką składa
żołnierz. Bo straszliwie cięży wojna na całym świecie:
walczącym i neutralnym. Nikt nie jest, ściśle biorąc, wi-
dzem, każdy uczestnikiem, w stopniu większym lub
mniejszym. Każdy spłaca daninę utrudnieniem warun-
ków życiowych, wytrąceniem z normalnego trybu, na-
pięciem nerwów, które targa troska o los ojczysty, albo
przynajmniej sympatya lub antypatya, nadzieja zwy-
cięstwa tych, lub klęski drugich.

Ten drugi, duchowy ucisk, nieznosięjszy jest mo-
że jeszcze od materialnego. W nim też szukać trzeba
źródła pogłosek o pokoju. Jawią się one, mimo tylu za-
wodów, z uporeczywością. Świat przyjmuje z radością
każde złudzenie, iż koniec blisko. Zdawałoby się chwi-
lami, że pragnie być łudzony, że organizm psychiczny
ludzkości wytwarza sobie sam odtrutkę na zarazki przy-
gnębienia, jakie go zatrują. Instynktem czuje, że po-
trzeba mu jest chociażby nadzieja blizkiego końca, je-
żeli ma dalej dźwigać na sobie ciężar dotychczasowy
i taksamo odpornie. Męstwo, jakie człowiek objawia
w tym kataklizmie, szuka sobie podpory w nadziejach,
że to już niedługo. Nie jest to oznaka słabości. To odr-
uch naturalny, taksamo jak naturalnym jest u walczą-
cego zapaśnika, że z każdym nowym ciosem przelatuje
mu przez głowę myśl: a może to już cios przedostatni?

A tymczasem armie leżą naprzeciw siebie, jak lwy,
gotowe do skoku. Zrzadka tylko runie na siebie jeden
lub drugi zastęp z tych milionów, które błyskają sta-
łą. I nie pozytywnego — jak widzieliśmy wyżej — nie
wskazuje na to, aby pogłoski miały być czemś więcej,
jak odbiciem życzenia. Trzeba więc męstwa i hartu da-
lej — póki nie spełni się to, co założyła sobie Mądrość
Przedwieczna, stawiając człowieka przed obecną próbą.

Hold Śląska.

Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego wysto-
sowała do Henryka Sienkiewicza telegram
tej treści:

„Byłeś nam zawsze wzorem najczystszej miłości
ojczyzny. Mistrzowskim odtworzeniem wielkiej prze-
szłości budziłeś i umacniałeś w nas wiarę w lepszą przy-
szłość. W najważniejszych dla narodu chwilach byłeś
i jesteś rzecznikiem i orędownikiem jego wobec całego
świata, broniącym praw jego i sławy, strzegącym pod-
staw jego bytu. W siedmdziesiąt rocznicę urodzin nie-
siemy Ci za to z kresów śląskich imieniem Macierzy
szkolnej, która ma zaszczyt zaliczać Cię w poczet swych
członków honorowych, wyraży serdecznej czci, miłości
i wdzięczności i z głębi duszy wołamy: Szczęść Ci Boże
w dalszej pracy i służbie narodu — da Bóg wolnego już
na wolnej ziemi. Żyj i prowadź, o Ty nasz... — Macierz
szkolna Księstwa Cieszyńskiego.”

* * *

Komitet cieszyński pomocy dla ludności polskiej
dotkniętej skutkami wojny — po wysłaniu trzech rat
po K 10.000 każda, a to pierwszej pod adresem Księcia
Biskupa Sapiehy do Krakowa, dla ludności w Galicyi,
drugiej do Komitetu pomocy dla ludności Królestwa
Polskiego, trzeciej pod adresem księcia Zdzisława Lubo-
mirskiego dla ludności Warszawy — posiada z dalszej
zbiorów K 1.207.17, którą dopełnia na ratę czwartą dla
ludności polskiej na Litwie — ku uczczeniu Jubileuszu
Henryka Sienkiewicza.

Polska na wychodźstwie a nasze szkoły.

Myśl poznania kolonii polskich poza Polską się
znajdujących poruszoną była u nas przy niejednej spo-
sobności. Nad ważnością tej kwestyi nie można się tu-
taj zbyt długo rozwodzić. Ale tyle powiedzieć trze-
ba koniecznie: musimy wiedzieć conajmniej, gdzie mie-
szkają Polacy poza Polską. Jest to zadanie dla nas
pierwsze. Potem przyjsć powinna kolej na zbadanie roz-
miarów tego osadnictwa i stosunków jakie panują w pol-
skich koloniach.

Ale kwestya ta ma jeszcze drugą stronę: pedago-
giczną. Utrwalenie w świadomości ucznia tego przeko-
nania, że Polacy rozsiani są po całej kuli ziemskiej, sta-
je się nieodzownym z tą chwilą gdy wspomnimy o wa-
żności utrzymania łącznika między kolonią a krajem
macierzystym. Im wcześniej członkowie naszego

*) Kilka myśli rzuconych zostało w Nrze 66 „Głosu Na-
rodu” z 7 lutego 1916 r., feljton, kol. 2.

**) Por. „Głos Narodu” z 1 stycznia 1916 Nr 1 str. 5,
kol. 3, gdzie omówiona broszurka p. A. Janowskiego między
wielu sprawami wspomina i o tej kwestyi

narodu zaczęną zwracać uwagę na ten łącznik, tem le-
piej dla spójności organizmu narodowego. Zgodność
myśli i jednolitość postępowania może na tem tylko zys-
kać. Utrwalić je będzie można łatwiej, jeżeli przygo-
towane zostaną przez systematyczną pracę od podstaw.
Najłatwiej i najprędzej poprowadzić zaś będzie można
tę pracę na ławie szkolnej.

Jak ją wprowadzić w czyn, o tem pomyśleli już
nasi sąsiedzi. Oto bezpośrednio przed wojną wydał G.
Fittbogen książeczkę pt.: „Das Deutschtum im Ausland
in unserer Schulen”. ***). Autor wychodzi z słusznego
założenia, że w szkole powinno się mówić o części na-
rodu mieszkającej poza ojczyzną, rozsianej po całej kuli
ziemskiej o ile tylko jest zamieszkałą. Największą war-
tość broszury stanowią zebrane troskliwie wszystkie
możliwe okoliczności, przy których profesor może po-
dać uczniom wiadomości o rodakach-wychodźcach.
Uwagi swe opracował autor po prostu w formie progra-
mu pracy. Na usługi tej sprawie stać mają oczywiście
na pierwszym miejscu przedmioty takie jak historia i
geografia. Byłoby zatem rzeczą bardzo pożądaną, aby
rozwinęte tu myśli zostały urzeczywistnione w naszych
szkołach. Im mniej dorywczo, a im bardziej systematy-
cznie zostanie ta sprawa przeprowadzona, przez nasze
nauczycielstwo, tem dla nas będzie korzystniejsza.

imj.

Jubileusz O. Wincentego Podlewskiego.

Dnia 17. maja obchodził w klasztorze OO. Dni-
mianów /krakowskich senior tego Zakonu w Polsce
70-lecie swych urodzin. Obchodził cicho, bez rozgłosu,
choć głośnem i znanem jest imię jego w Polsce, na Li-
twie i na Rusi, jak i jego kapłańska bardzo owocna
działalność.

Wojna przeszkodziła zamierzonemu obchodowi na
większą skalę jaki miało urządzić obywatelstwo i du-
chowienstwo Krakowa i Galicyi na cześć zasłużonego
Obywatela-Dominikanina. Ale i tak z wielu stron kraju
naszego i z Królestwa od różnych osobistości i dosto-
jników duchownych i świeckich otrzymał O. Wincenty
i otrzymuje życzenia serdeczne i wyrazy uznania za
kilkudziesięcioletnią, bardzo owocną działalność kazno-
dziejską, kapłańską i obywatelską wśród wszystkich
sfer naszego społeczeństwa w Galicyi, jak i młodzieży,
szczególniej szkół średnich i akademickiej, której prze-
blisko pół wieku aż dotąd, nieustraszenie pełen pogody
ducha, już jako spowiednik służy, już nad nią troskli-
wą i dobroliwą rozróża opiekę.

W jubileuszowym dniu otoczony licznym klerem
swego Zakonu, odprawił sędziwy Dominikanin uroczy-
stą Mszę św., a potem zebrani przyjaciele i przełożeni
klasztorów krakowskich oraz przedstawiciele ducho-
wienstwa świeckiego gościnnie podejmowani, składali
mu życzenia. O. Konstanty Żukiewicz przy tej okazji
przebiegł na cześć Ojca Podlewskiego wygłosił mowę,
podnosząc jego wielkie zasługi dla dominikańskiego
zakonu w Polsce położone i prace dla społeczeństwa
podjęte oraz wyraził serdeczne życzenia od współbraci
zakonnych, którzy O. Wincentego wielkim otaczają
szacunkiem i miłością.

* * *

X. Wincenty Marya Podlewski, Zakonu Kazno-
dziejskiego kaznodzieja generalny, pochodzi ze staro-
żytnego rodu polskiego hrabiów Bogoryów-Podlewskich
i wywodzi się z województwa krakowskiego, gdzie od
najdawniejszych czasów różna przywileje królów pol-
skich „możne Bogorye hrabie” wspominają,
zwłaszcza jako fundatorów klasztorów benedyktyńskich
i cysterskich. Piastowali przodkowie Ojca Wincentego
Podlewskiego wielkie urzędy w Polsce jak i znaczenie,
żeby tylko wspomnieć Jarosława hrabie Bogoryę Ar-
cybiskupa gnieźnieńskiego co koronował Ludwika wę-
gierskiego na polskiego króla 1370 r., a który z budo-
wania kościołów i klasztorów w Polsce tak słynął, ja-
koby drugi Piotr Dunin ze Skrzynna, albo Stosława
hrabie Bogorya-Podlewskiego, ulubienca króla Batore-
go, który „był mężem mocnym, człowiek cnoty dobrej,
spraw pocziwych pełny, czasu potrzeby mąż
serdeczny i między ludźmi rycerskimi wielkiej
sławy”. Oprócz wielu wybitnych rycerskich ludzi ja-
kich ród Podlewskich dla Ojczyzny, odznaczali się oni

***). Lipsk—Berlin, Tausner 1913, 60 fenigów.

i tem, że wielu i bardzo znakomitych wydali z pośród siebie kapłanów, z których niektórzy, jak X. Stanisław od Chrystusa Podlewski w XVIII wieku opromienił i ród ten i Zakon Maryanów, do którego należał, sławą świętości. Odnaczali się też i prawowiernością katolicką, bowiem żaden z nich „nowinek endzoiemskich“ nie przyjął, choć w swoim czasie tak modnymi u naszej szlachty były. Szczodrośliwość ich „granic nie znachodziła na potrzeby wojenne“ Polski, to też w czasie, gdy inne rody, dawniej nieznanne „dorobiły się“, handlując Rzeczpospolitą majątku i znaczenia, popierani przez obce potęgi, Bogorye-Podlewscy razem z Ojczyzną podupadali majątkowo, ale nie w znaczeniu, zasługach i poważaniu.

W takim to staroślawnym polskim domu przyszedł na świat X. Wincenty, Dominikanin. Urodził się on dnia 17 maja na Podlasiu w Siedlcach 1846 roku, jako syn najstarszy Kasprowa i Wiktorii Bogoryów-Podlewskich. Po ukończeniu szkół w Warszawie wstąpił do zakonu OO. Dominikanów w Krakowie 1869 i habit biały pod imieniem brata Wincentego otrzymał. Kapłanem został w r. 1873, a już w 1878 wybrany jednogłośnie przeorem krakowskiego klasztoru, ogromne położył dla swego Zakonu zasługi. Klasztor zaledwie z gruzów się podnosił po pożarze w r. 1850, więc O. Wincenty dźwigał na nowo mury, restaurował co się dało, zwoził uratowane przez siebie na Litwie i w Królestwie po dyspersji zakonów cenne obrazy i księgi dominikańskie i nimi ozdabiał kościół i klasztor w Krakowie przez pożar opustoszały. Dziś tu co cenniejszy obraz — Ojca Wincentego Podlewskiego to dar i zasługa. Długoby wyliczać trzeba zasługi tego dominikanina dla sztuki i historii ojczystej położone przez troskliwe zbieranie ich i ratowanie cennych dokumentów tak odnoszących się do dziejów jego zakonu, jak i innych kongregacji. Sam też wiele ksiąg cennych wydał, które ogólnie są znane, niektóre tłumaczenia z francuskiego na polski język drukiem ogłosił.

O. Wincenty był do roku 1905 jedynym zakonnikiem, któremu wolno było jawnie w habicie przekraczać kordon rosyjski i tam apostołować po cichu, nie rozgłosząc ale niemniej pożytecznie. Przy tej sposobności ratował on co się dało, bardzo wspierany w tem przez X. Arcyb. Popiela, którego cieszył się przyjaźnią. Mając wpływy na dworze w Petersburgu, umiał je na cwał Bożą i pożytek Ojczyzny wykorzystywać. Zna Polskę od morza do morza i zna go ona. Wszędzie się do dobre ziarno, wszędzie jaknajmilsze zostawił wspomnienie, a swemu zakonowi nowej sławy przydał, dawną podtrzymał. Nagłówniejszy to ksiądz-zakonnik obok O. Bernarda Lubieńskiego, w Polsce i jak on słusnie jest ceniony. W młodości słynął jako kaznodzieja i dziś także, choć 8 zaczął krzyżyk, jest ceniony. X. Z. Goliański lubił się Ojcem Podlewskim wyrażać i darzył go swą przyjaźnią, jak zresztą wszyscy wielcy kapłani z drugiej połowy XIX wieku. Nie w tem dziwnego, skoro głaszcz na duchu Ojca Wincentego „nie jest wyżebrany lecz świętościami jego przodków świetny“. Jak oni ongi tak on dziś nie tylko pobożnością, kazaniami, przykładem buduje i świątynie z gruzów podnosi i przepięknie — jak w Jarosławiu — ozdabia, ale i drugich skutecznie do tego pobudza, zachęca, w usiłowaniu wspiera.

Spółeczne zasługi O. Podlewskiego są ogromnie

wielkie. On jako przeor krakowski 1878—1882 setki młodzieży ubogiej żywił, odziewał, słowem, wybitnym był w Krakowie filantropem. Dziś ci ludzie, jedni kościelne piastują dostojęstwa, inni świeckie godności, a wszyscy błogosławia O. Wincentego. Niema zakonu w Polsce, w którym by wychowanków Ojca Wincentego nie było a wszyscy gorliwością się odznaczają. Anielskiej dobroci i pogody O. Podlewski pociąga do siebie wszystkich: młodych i ubogich, starych i młodych; każda bieda w sprze moralnie, każde strapienie ukoić umie. Młodzież akademicka ceni go szczególnie. W ogóle wszyscy, którzy mieli szczęście Go poznać, musieli serdeczną odczuć doni sympatję i cześć. To też nie dziwne, że kiedy kończył lat 70 zeszli się przyjaciele by mu złożyć życzenia na dalsze długie i owocne jeszcze lata. Niech żyje w zasłużonej cześci i miłości Krakowian i wszystkich Polski ad multos annos.

J. St. P.

Rocznica Sienkiewiczowska a szkoły.

Wyrazy cześci i wdzięczności, które Jubilat-senior współczesnych pisarzy naszych odbiera z całej Polski, są w społeczeństwie naszym zdrowym objawem uznania dla prawdziwej zasługi. Ta zgodność głosów ludzi wszystkich stanów i zawodów jest zarazem dowodem, że zasługi Mistra urosły w tym ciężkim czasie wojennym ponad miarę codzienną, że pozyskał w pałacach i w chatach gorące a wdzięczne serca.

Miedzy innymi złożyły dostojnemu Jubilatowi swój hołd także obie nasze najwyższe uczelnie w Krakowie i Lwowie — a za ich przykładem pójdą zapewne w sposób godny, a zarazem jak najbardziej pożyteczny wszystkie inne zakłady naukowe w kraju naszym i to bez różnicy ich stopnia i rodzaju.

Dla szkół średnich i niższych otwiera się też tutaj nader wdzięczne pole a zadanie jest o tyle ułatwione, że lektura dzieł Henryka Sienkiewicza jest jakby żelaznym kapitałem szkoły naszej. Młodzież szkół naszych, nawet najniższych, od pierwszych niemal zaczątków swej nauki szkolnej rozczytuje się w pismach Sienkiewicza; czerpie z nich żywe wzory miłości Ojczyzny, ideały bohaterstwa i wszelkich cnót pokoju jak przedewszystkiem miłości bliźniego, kształci na nich swą wyobraźnię, poczuć piękna i wielkość naszych dziejów minionych.

Godne urządzenie jubileuszowego poranku Sienkiewiczowskiego w szkole polskiej będzie też dla nauczyciela zadaniem nader wdzięcznym, a wobec powszechnej znajomości pism Jubilata o tyle ułatwionem, że uroczysty wykład nauczyciela w dalszej części programu wypełnić może sama młodzież szkolna, czerpiąc z zasobu, pozyskanych w tym kierunku w szkole wiadomości naukowych.

Takie, choćby nawet skromne w swej formie szkolne uroczystości Sienkiewiczowskie powinny się też odbyć we wszystkich szkołach kraju naszego.

W znacznej części szkół średnich już się to zresztą stało.

Nauczyciel.

W sprawie wywozu jaj.

Dnia 18. b. m. odbyła się w ratuszu wiedeńskim pod przewodnictwem burmistrza Dra Weiskirchnera,

konferencya w sprawie zaopatrzenia stolicy państwa w jaja. W konferencyi tej całonowej, wzięli udział wiceburmistrz Hierhammer i Rain, kilku radców miejskich, referent magistratu, dyrektor targu oraz reprezentanci z interesowanych kół handlarzy. Wszyscy uczestnicy zgodnie wystąpili z żądaniem zniesienia wszelkich ograniczeń wywozu jaj z krajów koronnych, w szczególności zaś z naciskiem podnosili konieczność pokrywania zapotrzebowania jaj w stolicy, przez ułatwienie dowozu z Galicyi i Królestwa Polskiego.

Z toku obrad okazało się że Wiedeń konsumuje rocznie 250 milionów jaj, oraz że zmonopolizowanie wywozu przez „Miles“ utrudniło pokrycie zapotrzebowania wiedeńskich konsumentów jeszcze na pewien czas, pomimo przywrócenia swobody handlu i zniesienia monopolu. Rząd zgodził się na wywóz jaj do Wiednia ze Styryi, Austrii górnej oraz Moraw, natomiast co do wywozu z Galicyi istnieją jeszcze pewne zastrzeżenia. Reprezentanci handlarzy oświadczyli, że w okresie do sierpnia względnie września br. nie można liczyć na pełne pokrycie konsumcyi ani na niższe cen, której oczekiwać należy dopiero wezsną jesienią, że jednak uczynią wszystko co leży w ich mocy, by nawiązać na nowo stosunki handlowe z eksporterami, przerwane przez monopol „Milesa“, i mają nadzieję, że potrafią się wywiązać z zadania ku zadowoleniu konsumentów.

Obrady wiedeńskie nie powinny pozostać bez echa w naszym kraju.

Z jednej strony leży w interesie galicyjskich konsumentów, aby wywóz nie przybrał rozmiarów szkodliwych dla miejscowej konsumcyi, wobec czego jest wskazanem dosyć wcześniej poczynić starania u rządu krajowego, by nad eksportem rozciągnął baczny nadzór i zezwolił jedynie na wywóz nadwyżki, pozostałej po pokryciu zapotrzebowania w kraju. W tym celu należy ustalić statystykę produkcji w każdym powiecie, zestawiać ją dla całego kraju, następnie zestawiać statystykę konsumcyi, uwzględniając jej znaczny wzrost spowodowany drożyzną mięsa i dopiero na podstawie tych zestawień obliczyć nadwyżkę, którą można przeznaczyć na eksport bez szkody dla miejscowego zapotrzebowania. Z drugiej strony należałoby zainteresować tą gałęzią handlu szerokie koła drobnych wytwórców i dążyć do ich zrzeszenia, aby w ten sposób zbliżyć konsumenta do producenta z pominięciem kosztownego, a nie zawsze sumiennego pośrednika, a raczej całego szeregu pośredników.

Doświadczenie poucza, że handel jaj w Galicyi, prowadzony przeważnie przez obce żywyoty, sprawia władzom administracyjnym i sądowym wiele kłopotu, zmuszając je do zbyt częstej interwencji z powodu postępowania pośredników niezgodnego z przepisami rozporządzenia cesarskiego o lichwie żywnościowej. — Władze niewątpliwie poprą jak najszybciej i jaknajskuteczniej dążenia do usunięcia pośredników, gdyż poparcie tego rodzaju jest zgodne z intencją rozporządzeń cesarskich wydanych w czasie wojny w obronie zagrożonego konsumenta.

Skoro zatem wytwórcy mogą liczyć z całą pewnością na poparcie rządu, byłoby z ich strony lekkomyślnością nie do przebaczenia, gdyby nie skorzystali ze sposobności ujęcia w swe powołane do tego dłonie, han-

Uwagi z odcinka.

Sędziwa Europa zadyszała się wprost od niepomaganianej żądzy sprawiedliwości. Na prawo i lewo, gdzie tylko spojrzeć: sprawiedliwość. Minister Grey np. złożył pewnemu sprawozdawcy z antypodów następujący bukiet wyznań: „Nikt nie pragnie pokoju bardziej, niż my, lecz pragniemy pokoju, któryby stworzył sprawiedliwość i przywrócił poszanowanie prawa międzynarodowego“. (Rzecz dziwna, że wszyscy takiego pokoju pragną, a wojna wciąż trwa). „Sądzimy, że właśnie narodów można usunąć innemi metodami, niż wojną, metodami, które są zawsze skuteczne, jeżeli się tylko ma dobrą wolę i nie szuka się zaczepki. Wierzmy w konferencyę międzynarodową“. (Zdaniem Greya wielkim głosem woła o taką konferencyjną metodę kwestya czarnogórska, atoli wobec 20-milionowej Polski skuteczność metody ustaje). „My i sojusznicy nasi walczymy o wolną Europę, o Europę, któraby była wolna od panowania jednego narodu nad drugim“. (O ten właśnie ideał Europy walczy — Rosya, która przez sto lat naprośno usiłowała uszczęśliwić Polaków). „Mówimy Niemcom: Uznajcie zasadę, którą wznajają wszyscy milujący pokój, dajcie narodowościom rzeczywistą wolność, a nie tak zwaną wolność, którą tyrania pruska wydziela ujarzmionym narodom jako jałmużnę“.

Jednym tchem mówił Lord Grey o sprawiedliwości i o — przywróceniu „poszanowania prawa międzynarodowego“, tego poszanowania zatem, którego wyrazem były przedwojenne stosunki nad Wisłą. Wiele prawił o anomalii panowania jednego narodu nad drugim i bardzo wiele o — Czarnogórze.

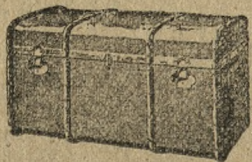
Obluda?! Coś w tym rodzaju.

Musimy sobie uprzytomnić, że z dyalogów o sprawiedliwości, towarzyszących ofensywom i defensywom obecnym, nie wyniknie żadna zgoda sprawiedliwości. Dla podobnych romansów nie prowadzi się wojen w XX w. ery chrześcijańskiej, cokolwiek by ten lub ów wysoko postawiony dżentelmen naopowiadał korespondentom z antypodów. Jeżeli sprawa polska, jak z dużem prawdopodobieństwem można przypuścić, wyjdzie z zawikłań teraźniejszych z zyskiem, którego wymiaru i kształtu nikt z nas nie zdoła dziś przewidzieć, to stanie się to automatycznie — pomimo gwałtownej żądzy sprawiedliwości, jaką objawiają rozmowni mężowie stanu. Łatwiej, niż kiedykolwiek, może wyniknąć niezamącona żadnym sentymentem a kłopotliwa polska reszta z międzynarodowego popłatania się pozycyją „ma“ i „winien“, nad których uporządkowaniem biedzi się Europejczyk głodny w rowie strzeleckim i Europejczyk syty w krześle ministerjalnym. Pewnem jest jednak już dziś, że rachunki narodów ujarzmionych, którym krokodyla łzę poświęcił szlachetny syn Albionu, załatwione ani gruntownie, ani w przybliżeniu nie będą. Za pewien czas tedy ludzkość spławi znowu we krwi swoje „najświętsze dobra“. Nie wiemy, czy wojna jest lub nie jest zjawiskiem nieuniknionem, nie wiemy, czy w dalekiej przyszłości jakieś inne problemy nie wykażą wobec rodzaju ludzkiego również własności czerwonej chusty z cyrku, ale to wiemy z pewnością, że każdy dalszy pokój okaże się kruchym jak szkło i jak enota dyplomaty, dopóki prawa narodów do stanowienia o sobie będą okolicznościowym przedmiotem — deklamacyą lordów.

Muzyk rosyjski ginał w tej okropnej rzezi krociami tysięcy i milionami, a rosyjski minister wojny kradł

skrzętnie krocie i miliony. Minister wojny i złodziej!... dziwią się prostaczkowie. Minister wojny i zbrodniarz!

Wyspa Jawa, o której los niedawno obawiano się w Hadze z powodu grozących zawikłań wojennych, jest najcenniejszą posiadłością kolonialną holenderską i należy do najpiękniejszych krajów na ziemi. Posiada przy podzwrotnikowym klimacie a częstych opadach nieporównanie bogatą i bujną roślinność (słynny na cały świat ogród botaniczny w Buitenzorg, w którym pracował między innymi i nasz prof. Raciborski), niemiłą urozmaiconą faunę, pełno zabytków prastarej wspólnie i wielkiej kultury buddyjskiej w postaci świątyń i pałaców, wreszcie inteligentną ludność, która w ojczystym swym języku wytworzyła przed wiekami już bogate piśmiennictwo. Aby dać wyobrażenie o kulturze Jawy, wystarczy wskazać na szczegół tak charakterystyczny, jak gęstość zaludnienia; wynosi ono tam 195 mieszkańców na kwadratowym kilometrze, gdy w Anglii przypada 145, a w Austro-Węgrzech 76. Cała wyspa liczy trzydzieści milionów tubylców i — około 80.000 Holendrów. Stosunek ten „najazdu“ do „ujarzmionych“ nasuwa przedewszystkiem myśl, że owe dziesiątki milionów mogłyby wszak zetrzeć na miazdą jakąś garść przybyszów. Jednakże mały lud holenderski rządzi Javą spokojnie z dalekiej Hagi, a nieliczni przedstawiciele jego przebywają bezpiecznie wśród morza obcego żywiołu. Jako europejczy kulturtregerzy Holendrzy przynieśli Malajczykom różne błogosławieństwa naszego kontynentu, jak: elektryczne tramwaje, koleje żelazne,



NAJWIĘKSZY
FABRYCZNY
SKŁAD

KUFROW

:: WALIZ, TORB ::

NECESERÓW, — TOREBEK
DAMSKICH, PORTMONETEK,
PAPIEROŚNIC, — PORTFELI,
WIELKI WYBÓR PARASOLI.

A. FRONCZ
KRAKÓW, FLORYAŃSKA

17.

dlu przynoszącego poważne korzyści, zwłaszcza że obok godziwego zysku, znajdują moralną satysfakcję w przeświadczeniu, że działalność ich zmierza do ułatwienia konsumentowi ciężkich warunków egzystencji.

Wp.

Wystawa dzieł A. Piotrowskiego.

(ul. Szczepańska 7, I. p.).

Wiadomo, że miarą żywotności talentu i rękomią gwarantującą jego rozwój jest zdolność przeobrażania się. Wieczne szukanie dróg nowych, ciągły niepokój twórcy, niezadowolenie z dokonanej pracy choć nieraz z dużym wzruszeniem poczętej, przetrwanie się po dłuższym okresie twórczości w jednym kierunku do zgoła innego — wieczna metamorfoza widoczna w przekonaniach i wyznaniach wiary artystycznej takiego, szukającego swej właściwej drogi, malarza; z chwilą jednak jej odnalezienia rozpoczyna się mniej więcej zrównoważona twórczość po prostej linii, której kierunek uleży może częściowo postronny wpływ. Zresztą duch czasu gra tu wybitną rolę. Czasy się zmieniają, my w nich żyjemy i z nimi zmieniać się też musimy. Pozostać wiecznie starym, zaskorupić się w zdobyciach raz osiągniętych — czy to nie tosamo, co skazać się na zapomnienie? Kto chce żyć wśród żywych, musi oddechać ich atmosferą. Idzie jednak o to, aby nie ulegać po drodze wpływom indywidualności silniejszych, modernizować się, ale nie przez naśladowanie cudzej sztuki.

Piotrowski jest malarzem doby minionej, ale przecież podąża za rozwojem sztuki, choć sam tego nie czuje i nie może żyć się z młodymi. Podąża z opóźnieniem ale stale; zmienił się też znacznie w technice i w temacie. Kto zestawia jego konwencjonalne brzozy w wystawionej obecnie „Extra-poczei“ z 1893 r. z portretem Bujwidówny jasnym, świetnym, świeżym — musi przyznać kolosalną zmianę.

Uczeń Gersona w szkole warszawskiej ma Piotrowski bezmierny szacunek dla rysunku ścisłego, akademickiego; przecenia wartość szczegółu, nie uznaje walorów syntezy. Przecież my dziś wcale nie lekceważymy rysunku; tylko wartościów może pozwalać sobie na „puszczenie“ rysunku; czasem zresztą chodzi tylko jedynie o dobór barw w dekoracyjnym zestawieniu i w tym razie ścisłość rysunkowa jest rzeczą drugorzędną. Rysunek jest najważniejszy w obrazie — ale my uznajemy konieczność syntezy i charakteryzowania linii z opuszczeniem mało znaczących nieistotnych szczegółów a pozostawieniem tylko szczegółów charakterystycznych. Chęćmoński, przyjaciel Piotrowskiego nie dlatego był wielkim artystą, że malował drobniutkie szczegóły, lecz raczej, że je umiał tak bajecznie stopić w całość, pełną nastroju i charakteru.

Nie uwzględniając chronologii obrazów będącej tu podrzędnego znaczenia („Jan Kazimierz pod Beresteczkiem“ powstał przed siedmiu laty, a nie w czasach matejkowskich jakby kto mógł przypuszczać), przejdziemy najlepsze dzieła w obydwa interesujące urządzonych salach wystawy. Większa fantazyja „Powietrze“ „Głód, Ogień, i Wojna“: cztery upostaciowane przekle-

stwa ludzkości na rozpędzonych rumakach piekielnych trapią wszystko po drodze niosąc śmierć i zniszczenie; pod kopytami pędzących koni leżą zwłoki —

— w mundurach armii trzech państw na naszej ziemi wojujących i legionowym. Rozpaczliwa prawda namalowana w symbolach z dużym realizmem ale i siłą wyrazu niezwykłą. Przypomina się analogiczna upiorna fantazyja Boecklina malowana w czasach, kiedy wojna była zabawką wobec dzisiejszej. W Niemczech boecklinizm zatacza ogromnie szerokie kręgi — potworzyli się grupy adoratorów genialnego mistrza, formalnie kontynuujących w malarstwie jego sztukę; u nas tego niema — tu i owdzie potężny duch Boecklina suggestywnie wpłynął na pomysł czy nastrój jak w tym wypadku. Także drugi obraz „Droga bez powrotu“ czerpie nastrój z tegosamego źródła. — Druga większa kompozycja wysoce inteligentnego artysty „Życie — to światło, które błyska przez nieskończenie krótki moment w wieczności“ obok myśli rozwiązuje zadania świetne czysto malarskie: szereg aktów kobiecych, za które powinienby dr Żmigrodzki poczęstować autora kamieniem w formie broszury, a za które my, malarze, uwielbialiśmy Piotrowskiego, gdyby były wszystkie tak dobrze narysowane, jak pierwsza postać z lewej strony; każda z nich niesie lekkie chronione światło. Oświetlenie aktów w zmierzchu dobrze przeprowadzone. W tego rodzaju kompozycjach autor jedną czy dwie figury opracowuje bardzo artystycznie, inne zdaje się malując z pamięci bez dalszych studyów w naturze i to szkodzi dobroci dzieła. Tak jest z „Błogosławieństwem“, gdzie w procesji z feretronami kłęcząca dziewczyna z lewej strony w słońcu dobrze namalowana, innym brak już tej konsekwencji w przeprowadzeniu świetnym. Światło też, może pod wpływem Pruszkowskiego, zainteresowało artystę i natchnęło do namalowania „Marzenia nocy świętojańskiej“, gdzie poza sylwetkami paproci z dołu oświetlona twarz dziewczęcia; w mroku nocy w tle kolasa z XVIII. wieku, wysiada z niej polski ułan. Ustępstwem dla francuszczyzny (autor przebywał dłuższy czas w Paryżu) jest dobry buduarowy obrazek „Przy lustrze“ i szeroko malowana ładna „Dziewczyna z kotkiem“ — może za czarne ale wdzięczne. Cały szereg główek akwarelowych i większych studyów portretowych, jak wyżej wspomniany z podwójnym światłem jasny w kolorze i świeży portret p. I. Bujwidówny, różne „Lodzie“ i „Marcysie“; szereg obrazów rodzajowych jak „Kogut i służące“ (zafrasowane Kaśki nad zabitym kogutem) lub „Plewienie marchwi“; dalej pejzaże akwarelowe nieco tepe w kolorze ale interesujące zwłaszcza z r. 1914 z podróży do Włoch, wśród których „San Marco“ w Wenecji i „Ogródek klasztoru we Fiesole“ wybijają się na pierwszy plan. Poza temperą „Dziewczę i łabędzie“ nad stawem w jesiennym pejzażu osobny kącik sali zajmują sceny rodzajowe osnute na tle życia legionistów zwłaszcza kawalerzystów. W akwarelowych ilustracjach do bajek ludowych najlepszą przez ruch i nastrój ucieleśnienie jest obrazek Nr 61, a ze względu na koloryt bogaty i rysunek postaci scena wiejska w chacie (Nr 63).

O dawniejszych obrazach artysty niestety tylko zdjęcia fotograficzne lub reprodukcje jednobrawne dają niejaki pojęcie. Są to obrazy z dziejów naszego narodu z czasów niepodległości i z powstania 63 roku, a także z rewolucji w 1905 r., dalej z bałkańskich zamieszek i wojny w 1885 r., kiedy Piotrowski jako specjalny korespondent „Daily Graphic“ i „L'Illustration“ o sobisty brał udział w wyprawie (Śliwnica, Pirot, Cazinobrod), co umożliwiło mu namalowanie obrazów z scenami wojennymi dla Battenberga (znajdujących się obecnie przeważnie w Sofii).

Całość wystawy czyni sympatyczne wrażenie zwłaszcza, że artysta przystroił ją jeszcze makatami i tkaninami.

Ludwik Misky.

Na marginesie wojny.

„Standeschützen“.

Jest w Tyrolu, owym kraju cudnych gór i ciekawych ludzi, organizacja, która zwie się po niemiecku „Standeschützen“, charakterem swym przedwojennym, zbliżona do lwowskiej mieszczańskiej organizacji strzeleckiej.

W Tyrolu każdy mężczyzna jest doskonałym strzelcem, a uprawia sport ten od najmłodszej młodości w swojej wsi rodzinnej, na tzw. „Standzie“ („Schiessstand“ — po polsku strzelnica) którą posiada każda, choćby najbiedniejsza gmina. Na tem tle wywiązały się, a właściwie istniały już od lat związki strzeleckie, normowane ustawą, która między innymi powiada, że w czasie wojny członkowie tego związku są obowiązani pełnić służbę posp. rusz. ale tylko w granicach kraju. Zaraz tedy z początkiem wojny zmobilizowano też i tę organizację, powierzając jej służbę wartowniczą przy kolejach, drogach itp.

Tymczasem z wiosną 1915 r. zaczęło się chmurzyć na włoskiej granicy, nad którą istniała od lat niepamiętnych zacięta rodowa nienawiść tych dwu sąsiednich narodowości. To też wybuch wojny włoskiej był niejako iskra na proch. Szalony zapal ogarnął tak flegmatycznych zwykle Tyrolczyków. Cała pozostała dotąd młódź garnąc się poczęła

do „Standeschützen“ na wieść o tem, iż mają iść w pole i bronić swego ukochanego kraju przed łupieskim napadem zdrazieckiego sąsiada. I oto mamy do czynienia z rzeczą dziwną: Ten mały, górski krąk, niespełna milion ludności liczący, po Galicyi najwięcej branką dotknięty w czasie 10-miesięcznej wojny zdobył się przeciw, widząc kraj swój w niebezpieczeństwie na 45 batalionów ochotniczych, t. zn. na jakieś 35 do 36 tysięcy ludzi, gotowych na śmierć za Ojczyznę...

Wszyscy palą fajki, pluą na buty i modlą się bardzo pobożnie. Mimo swej przysłówowej dobroduszości biją się świetnie, tak, iż podziwem napęniają wszystkich zuchwałe czyny tych chłopów i starców. Tyrolczyk zabijając nawet swego wroga, uśmiecha się dobroduszenie i fajki z zębów nie wypuszcza.

Dzisiaj — spełnili oni już swe zadanie: Ocalili w pierwszym krytycznym momencie Tyrol przed najdziczszą. Zastawili góry ojczyste własnymi piersiami. T. Nittm.

Składki na pomoc dla nieszczęśliwej Litwy

(złożone w Administracji Głosu Narodu).

Beksiński Władysław (Sambor) K 20; Szafran Józef (Sambor) K 10; Jost Michał porucz. K 10; Dr. Serwacki Józef (Sambor) od Teodora Kulczyckiego Sztokajło i Leontyny Baranieckiej K 15; X. Watulewicz Aleksy (Sambor) K 20; Roszkowski Leon i Jadwiga ku uczczeniu 70-tej rocznicy ur. H. Sienkiewicza K 20; X. Pawłowski Feliks (Nowosielce) K 40; Prof. Traunfelner Władysław (Sambor) K 10; Birtus Stanisław (Zakopane) K 15; Birtus Marya K 10; Książę Puzyna Julian K 500; X. Stanisław Spis kanonik K 50.

razem 755 K
do dnia dzisiejszego 3.740'38 „
Ogółem 4.495'38 K

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Władysław Ziolkowski z rodziną z Radomia zawiadamia Annę Błońską na Wysokiej w Radomiu, Julię Krajewską Marszałkowską 33, Aleksandra Arkusiewskiego Piękna 29 w Warszawie, że mieszkają w Łosinowostrowskiej pod Moskwą, są zdrowi.

Arkadyusz Gałeczki zawiadamia Wacławę Oszyńską i rodzinę w Warszawie Wilcza 42, iż pracuje w Moskwie, będąc przy zdrowiu; prosi o wiadomość o pozostałych i o siostrze Anieli.

Stanisława Dutkowska z dziećmi zawiadamia W. Trzebińskiego w Warszawie, Szczygła 10, że są zdrowi w Moskwie, Twerski bulwar 14 m. 5; Stefan, Edzio i Stach zdrowi; Janek mieszka w Saratowie; upraszają o wiadomości przez pisma, gdzie są rodzice.

W Tomaszowie Rawskim prosimy pp. Sadiłowskich lub innych znajomych o wiadomość tą drogą, co się dzieje z matką Blaszkowskiego, Przelaskowskimi, ojcem Grzeszkiewicz, Stefankiewiczową i Pogorzelskimi. Blaszkowski, Grzeszkiewicz, Pietrasznasowie i Stefankiewicz żyją, są zdrowi w Kłincach, gub. czernihowskiej.

Jan Kuźmiński, naczelnik poczty z Bieżunia gub. płockiej i Julian Witkowski zawiadamiają Antoniego Witkowskiego w Warszawie, Żelazna Brama 11 i Wandę Gajewiczową w Poznaniu, Kronprinzenstr. 9, że są na swych posadach w Staricy gub. twerskiej i zdrowi. Jak Kuźmińskiego żona Alina Kuźmińska, dzieci i rodzice, jak rodzice Witkowskiego?

Antoni Charuba z synem z Tuszyna pod Łodzią, żyją i mieszkają w Wołogdzie. Jak rodzina?

Fronczak i Polzdorf zawiadamiają pp. Tylińskiego, Kołakowskiego, Matysiewskiego, Terczyjaka w Łomży (Łomżyca) oraz St. Morawskiego, Feliksę Chodnicką w Stawiskach gub. łomżyńskiej, a także Franciszkę Cieślukowską (Drozdów, gub. łomżyńska) i Aleksandra Fronczaka w Tykocinie, że żyją, są z dzie-

telefony i telegrafy. Wychodząc atoli z przezornego założenia, że same dary te nie zdołająby wzbudzić w młodych wyspiarzach dość silnych uczuć holenderofili, mężowie stanu holendersey uznali za wskazane zabezpieczyć panowanie swe na Jawie jeszcze i — misternie obmyślaną administracją.

Hierarchia tej administracji, idąc od szczytów ku dołowi, dzieli się na „rezydencje“, „rejenje“, „dystrykty“ i „dezy“, czyli gminy. Szczyty, nieliczne stunkowo, zajęli europejscy „zdobywcy“. Na czele rejeny już wszakże stoją członkowie arystokratycznych rodów tubylezych i dźwierzają te stanowiska na podstawie wyboru ludności. Z pośród krajowców również pochodzą kierownicy dystryktów i gmin, mianowani na wniosek regentów. To jednak dopiero połowa systemu — drugą stanowi sposób rozwiązania kwestyi językowej, sposób prostota swą zupełnie rozbrajający. Oto statysci z Hagi przyjęli jako zasadę, że administracja publiczna powinna stosować się absolutnie do języka ludności, nie zaś naodwrot. I zasada ta została przeprowadzona w całej rozciągłości. Każdy Holender urzędujący na Jawie jest obowiązany znać biegle język miejscowy „w słowie i w piśmie“. W języku tym władze spełniają swe urzędowanie. Mieszkaniec podbitej wyspy rodzi się, żyje i umiera, mogąc nie usłyszeć nigdy dźwięku mowy obcej. Swoboda: oto co w dodatku do telefonów i kolei żelaznych przynieśli ze sobą holendersey kulturtregerzy. Stosowaniu takiego to systemu zawdzięczamy w rezultacie niezwykle zjawisko, iż garść ludzi obcego pochodzenia, nie odwołując się wcale do argumentu siły, rządzi spokojnie — trzydziestu milionami. Niejednemu z mieszkańców Europy wyda się taka władza baśnią polityczną.

A jednak jest ona jawą — na Jawie.

A. Ch.

FIRMA

JÓZEF MASSAR
w Krakowie, ul. Floryańska L. 15.

POLECA NA OBECNY SEZON

Doborowy skład towarów bławatnych i Konfekcyę dla Panienek, Chłopczyków i Dzieci.
Magazyn otwarty od 8-maj rano do 1-szej w południe, od 3-ciej popoł. do 7. wieczór.

ćmi w Wołujkach, gub. woroneskiej, Kozacka wołost, dom Bykowa, zdrowi.

Brunon Korotyński, współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ w Warszawie proszony jest o zawiadomienie Natalii Kubiki, że mąż jej żyje i pracuje w C. K. O. w Kazaniu.

Gumiński Maryan i Antoni z Wandą, Haliną, zawiadamiają rodziców Gumińskich w Osiecku (w Lipnowskim) i Niezgorskich (Zielonki w Przasnyskim) i znajomych, że są zdrowi i proszą o wiadomość do Rzezycey, gub. mińskiej.

Władysław Jakubowski zawiadamia rodziców w Warce, gub. warszawskiej, że uczęszcza do politechniki w Charkowie.

Mieczysław Wacław Przedpełski z Warszawy zawiadamia dzieci oraz siostrę Dr Halinę Przedpelską, asystentkę prof. Brudzińskiego, że jest zdrow, pracuje w tej samej instytucji co poprzednio i obecnie znajduje się w Mossarzu gub. wileńskiej, majątku pp. E. Piłsudskiego. Prosi o wiadomość pod wskazanym adresem lub przez instytucję w Minsku.

Wanda Chmielewska zawiadamia brata Ludwika Bukowskiego, adwokata w Częstochowie i siostrę Zofię Żmigrodzką w Piotrkowie, że mieszka z córkami Ludwiką w Władaju, gub. nowogrodzkiej. — Wszyscy są zdrowi. Szymański w Berdjańsku.

Wacław Rojek zawiadamia żonę Michalinę z Szepeczyńskich Rojek w Siedlcach, Ogrodowa 46, w domu Rozbickiego i siostrę Helenę Śledzińską w Warszawie w domu JW. hr. Potockiego obok kościoła Wzytek. Krakowskie Przedmieście 32, że żyje i jest zdrow, a przebywa czasowo w Mohylewie nad Dnieprem jako maszynista kolej. drogi żel. Rygo-Orłowskiej.

Stefania z Cwierciakiewiczów Kaczewska zawiadamia męża Mieczysława w Warszawie, że wraz z matką i dziećmi jest zdrowa, mieszka w Moskwie. Ojcu powodzi się dobrze. Władek z matką i Zosia mieszkają w Omsku.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę św. Wiktora. — Jutro w poniedziałek ŚŚ. Emila, Juli i Heleny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 45, zachód przypada o godz. 7 min. 28; długość dnia godz. 15 min. 43.

Kraków, dnia 21 maja 1916.

Pomimo wielkich trudności, z jakimi ma do walenia Komitet raczański, aby umożliwić w tym roku wyjazd chorej, biednej dziatwie, starano się je pokonać i wykorzystać wszelkie środki, aby w roku wojny i panującej strasznej drożyzny dziatwa nasza mogła, jak zwykle, korzystać ze zbawczych źródeł raczańskich.

Budzić nas dzisiaj będzie brzęk skarbonki, apelujący do naszej ofiarności, nie żałujmy więc grosza dla biednej i chorej dziatwy, którą ojcowie i bracia walcząc na wszystkich frontach pozostawili pod opieką naszą. Moralny obowiązek nakazuje nam zajęcie się nią, aby gdy zmęczeni obozowym życiem ojcowie przybędą do ognisk rodzinnych, w nagrodę za poniesione trudy znaleźli w domu dziatwę swą zdrową, z radością witającą powrót swych tatusiów.

Nie omijajmy więc stolików i puszek, bo groź dzisiaj złożony zadecyduje o wyjeździe wychekującej nań dziatwy. Pamiętajmy, że solidarne poparcie akcyi i przyczynienie się do jej urzeczywistnienia choćby najmniejszym datkiem, wytworzą fundusz łagodzący straszne ostrza nędzy, jakie stworzyła wojna i jej następstwa. Wiele zależy będzie od ułatwienia tej akcyi, która oddana w sprawne ręce komitetu naszych pań, przy pomocy dzielnych naszych „Skautów“ i „Skautek“ dopisać powinna ze względu na wzniosły cel.

Poehłodniało w ostatnich dniach, termometr w porannych godzinach wskazywał nam 5° R, zatem, jak na koniec maja, niską bardzo temperaturę. Roboty na plantach są na ukończeniu, barwią się w krasie słońca, prześliczne zawsze kwietniki i klomby, podziwiane przez ogół przechadzającej się publiczności. Na murach miasta i tablicach ogłoszeniowych okazały się olbrzymie afisze, wzywające do przeglądu roczników 1897—1866, który rozpocznie się już jutro t. j.

w poniedziałek. Przed każdym afiszem gromadziły się tłumy interesowanych. Większe jednak tłumy oblegały trafiki, gdzie kordon straży policyjnej utrzymywać musiał porządek. Każdy z palaczy, według tury docierał do lokalu, zegnając go z mniejszą lub większą paczką tytoniu lub pudełeczkiem papierosów. Nigdy też tak jak obecnie, nie delektowano się przyjemnością, tykania dymu papierosowego lub cygarowego i jego zapachem, który mniej przypada do gustu otoczeniu palaczy. Członkowie Związku ekonomicznego urzędników cieszą się wiadomością, że nadchodzi nowy transport jaj świeżutkich a tanich, a nie mniej od nich cieszą się aprowizatorzy tego towarzystwa, żywiciele Krakowa pp. Dr Lang i Dr Bajda, których pielgrzymki dla zdobycia dostawy zawsze przynoszą pomyślny dla członków Związku skutek. Jak słyszymy, toczą się pertraktacje o tanie a dobre masło, których urzeczywistnienie wywoła zachwyt w licznych rodzinach urzędniczych.

Z miasta.

Podziękowanie Henryka Sienkiewicza. W odpowiedzi na telefoniczne życzenia, złożone przez Prezydium miasta z okazji jubileuszu, nadesłał Henryk Sienkiewicz na ręce Prezydenta miasta gorące podziękowanie.

Wiadomości osobiste. Cesarz zamianował dyrektora okręgu skarbowego w Krakowie, tytułarnego radcę Dworu Dra Władysława Peca, rzeczywistym radcą Dworu w V klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Subskrypcya IV. pożyczki wojennej. Jak się dowiadujemy, subskrypcya czwartej pożyczki wojennej w kraju naszym przyniosła olbrzymie rezultaty. Bank krajowy osiągnął z dniem dzisiejszym sumę trzydziestu jeden milionów koron.

Wczoraj subskrybował w krakowskiej filii Banku krajowego Alfred hr. Potocki, ordynat łańcucki, dwa miliony koron. Z powodu licznych zgłoszeń termin zamknięcia upływający jutro, będzie zapewne prolongowany. Subskrypcya na czwartą pożyczkę zgłoszona w Banku krajowym przewyższa dwukrotnie trzecią pożyczkę wojenną. W ogóle w instytucjach naszych wypadła ona wybornie ze względu na posłuch, jaki dał ogół wezwaniom, aby nierozdrabniać zgłoszeń i kierować je wyłącznie do instytucji krajowych. Jest to zatem wielki sukces. Hasło: „swój do swego“ znajduje zrozumienie, podnoszące sprawność i powagę naszych instytucji finansowych, podjadanych stale i systematycznie dotąd przez obcą konkurencję.

Skargi na mąkę rumuńską. Biuro aprowizacyjne magistratu wydało w ostatnich dniach kupcom krakowskim znaczniejszą ilość mąki rumuńskiej Nr 0. Mąka ta, po otwarciu worków, okazała się jednak prawie niemożliwą do rozsprzedaży konsumentom po cenach dla tej sorty mąki ustalonych, ponieważ jest znacznie gorszej jakości, niż zwykła mąka do gotowania. Kupecy nie wiedzą obecnie, co z tą mąką począć i będą zapewne zmuszeni zwrócić ją Biuru aprowizacyjnemu, które oczywiście żadnej winy tu nie ponosi. Mąka rumuńska nie pierwszy raz niestety zawodzi. Dostawcy jej na ogół nie troszczyli się zbytnio o solidność sprzedanego towaru.

Jednodniówka Czerwonego Krzyża. Prezydium Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża wyda z początkiem czerwca b. r. ilustrowaną Jednodniówkę w ilości około 20.000 egzemplarzy. Jednodniówka rozesłana zostanie do wszystkich władz rządowych, autonomicznych, szpitali i kolportowaną będzie wśród publiczności. — Wydawnictwo „Jednodniówki“ zwraca się do Kupeów, Przemysłowców i Instytucji w nadziei, że w celach reklamowych zechcą skorzystać z tej sposobności i umieszczać w „Jednodniówce“ swe ogłoszenia. Cały dochód przeznaczony będzie na rzecz „Czerwonego Krzyża“.

Wystawa szat liturgicznych dla ubogich kościołów polskich, urządzona przez sekcję eucharystyczną kongregacyi nauczycielek krakowskich otwartą została wczoraj po południu w szkole przemysłowej żeńskiej przy ulicy Potockiego L. 11. Wystawa trwać będzie jeszcze dziś 21. bm. od godz. 10.—1. przed południem i od godz. 4.—7. po południu. Wstęp bezpłatny.

Dla Przytułiska weteranów. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Eustachego Chronowskiego złożyło prezydium miasta Krakowa kwotę 100 koron na rzecz Przytułiska weteranów z 1863 roku.

Z sali sądowej. Przed trybunałem kraj. sądu karnego pod przew. radcy Dra Wajdy odbyła się wczoraj rozprawa przeciw przedsiębiorcy Adamowi Zakrzowieckiemu z Krakowa, obwinionemu o występki z § 335. Obwiniony w maju 1914 r. jako przedsiębiorca czyszczenia dołów kloacznych wysłał trzech robotników do wyczyszczenia dołu kloacznego w Dębnikach. Ludzie ci padli ofiarą, uduszeni gazami. Prokurator zarzucił przedsiębiorcy występki z § 335 przeciwko bezpieczeństwu życia i za ten występki trybunał tutejszy zasądził p. Zakrzowieckiego na 4 miesiące ścisłego aresztu.

Wskutek zażalenia nieważności zasadzonego, trybunał najwyższy zniósł wyrok z tego powodu, że nie zbadano, czy p. Zakrzowiecki, jak się tłumaczył, zaopatrzył robotników w potrzebne narzędzia, czy pouczył o niebezpieczeństwie, oraz czy zapewnił należyty nad robotnikami nadzór. Wskutek orzeczenia najwyższego trybunału odbyła się wczoraj panowna rozprawa. Obwiniony twierdził, że uczynił zadość wymaganiom, dał robotnikom potrzebne narzędzie ochronne, pouczył ich, a roboty prowadził ukwalifikowany nadzorca. Świadkowie potwierdzili zeznania obwinionego. Trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Ewidencya koni. Przeprowadzona świeżo klasyfikacya koni wykazała, że właściciele ich nie są dokładnie obznajomieni z obowiązkami ciążącymi na nich po myśli ustawy. Aby zapobiedz na przyszłość zaniedbaniom, Magistrat podaje w obwieszczeniach do publicznej wiadomości obecnie obowiązujące przepisy z wezwaniem do ich najściślejszego przestrzegania.

Właściciele koni, uznanych przy ostatniej klasyfikacyi za zdadne i obdzielonych kartą ewidencyjną, winni karty starannie przechować, oraz przynosić je ze sobą do wszystkich czynności urzędowych, odnoszących się do konia, wpisanego do karty ewidencyjnej. O wszystkich zmianach, dotyczących się koni ewidencyjnych, należy donieść w ciągu 24 godzin Wydziałowi V. c. Magistratu (ul. Poselska 12, II. p.). — Jeżeli koń ewidencyjny podnie, lub stanie się trwale i oczywiście niezdolnym do służby wojskowej, na-

leży o tem bezwzględnie donieść i przedłożyć kartę ewidencyjną. — W razie, jeżeli koń przejdzie w posiadanie innej osoby, należy kartę ewidencyjną oddać nowemu posiadaczowi, poczem wszystkie obowiązki przechodzą na nowego posiadacza. — Tak dotychczasowy, jak i nowy posiadacz winien donieść o oddaniu, względnie wzięciu konia. — O imieniu i nazwisku oraz miejscu zamieszkania nowego posiadacza winien donieść tak nowy posiadacz, jak i dotychczasowy.

W końcu Magistrat nadmienia, że zakaz wywozu koni ewidencyjnych z ich okręgów poborowych (a więc w Krakowie poza obręb gminy miasta Krakowa) nie został dotąd uchylony. — Zezwolenia na wyprowadzenie konia ewidencyjnego do innego okręgu poborowego udziela wyłącznie Ministerium obrony krajowej, podania wnosić należy za pośrednictwem władzy politycznej, w Krakowie za pośrednictwem Magistratu.

Wszelkie zmiany w posiadaniu koni nie obdzielonych kartą ewidencyjną (w razie sprzedaży, kupna, padnięcia konia, wywiezienia poza obręb miasta Krakowa i t. d.) winny być najdalej do 8-miu dni zgłoszone w odpowiednim Komisaryacie obwodowym. — Osoby nie stosujące się do tych przepisów karane będą grzywną do 200 Koron, względnie aresztem do 1. miesiąca.

Z Polski i ze świata.

Marszałek krajowy J. E. Stanisław Niezabitowski powrócił z Wiednia do Białej i objął urzędowanie.

Kary na lichwiarzy żywnościowych. Władze biorą się co raz ostrzej do lichwiarzy żywnościowych, jak donosi ostatni „Wiek Nowy“ we Lwowie dn. 17 b. m. miejski urząd targowy ukarał jednego z właścicieli większego sklepu rzeźniczego znacznieszą grzywną za sprzedanie pół kilograma mięsa wołowego po 3 kor. 20 hal. zamiast 2 kor. 80 hal., a nadto za dokładkę kości 40 proc., zamiast 20 proc. Ukarało również właściciela sklepu korzennego grzywną za sprzedaż 25 dkg. pieprzu zwykłego za kwotę 4 kor. 60 hal. zamiast za 1 kor. 50 hal.

„Gazeta Podhalańska“ zamieściła urzędowe obwieszczenie o ukaraniu lichwiarzy; wyrok opiewa: Jan i Maryanna Ruskowie z Ostrowska są winni, że w dniu 28 kwietnia 1916 w Nowym Targu od żołnierzy wykorzystując stanem wojennym wywołane nadzwyczajne stosunki, żądali i pobrali za tytoń, a więc przedmiot niezbędnego zapotrzebowania, nadmiernej ceny 50 hal za paczkę 22-halerzową i 20 hal. za paczkę 8-halerzową. Czynem tym dopuścili się oskarżenia przekroczenia z § 1 4rozp. ces. z 7 sierpnia 1915 L. 228 Dz. pp. skazani zostają na karę aresztu przez 14 dni. — Zarazem po myśli § 18 orzeka się przepadek zakwestyonowanego tytoniu w ilości 21 paczek na rzecz państwa.

Z Warszawy donosi „Kur. Warsz.“: Komisya do badania zdrowotności wypieku chleba kartkowego otrzymała sprawozdanie zarządu piekarni doświadczalnej o dokonaniu wypieku próbnego z 10 proc. mąki drzewnej. Komisya uchwaliła polecić piekarniom dokonac próbnego wypieku chleba z mąki, zawierającej 30 proc. surogatów, z zastosowaniem podsypki drzewnej. Komisya rozdzieliła mąki i chleba powierzyła „leczenie“ stęchłej mąki p. Kozierskiemu za ustaloną opłatą; uchwalamo zbadać „leczoną“ mąkę przed oddaniem jej piekarzom.

O strajku tramwajowym donosi „Kur. Warsz.“ z dnia 17 b. m.: Ruch tramwajów wczoraj był w dalszym ciągu przerwany. Położenie bez zmiany. Na zebranie, zwołane do prezydium policji przybyli tylko przedstawiciele dyrekcji. Delegaci pracowników nie przyszli.

Jak donosi „Gazeta urzędowa władz Cesarско-niemieckich w Warszawie“ (Nr 8), za niewykonanie rozporządzenia urzędu generał-gubernatora z dn. 15 października i 17 listopada 1915 r., dotyczącego pewnych przedmiotów gospodarstwa domowego, przedmioty te zabrano przymusowo bez wynagrodzenia. Ponadto skazano na kary pieniężne 63 osoby, zamieszkałe przy ulicach: Dzikiej, Nowiniarskiej, Franciszkańskiej, Nalewki, Gęsiej, Bonifraterskiej, Thumackiej i in. Wysokość kar waha się od 10 do 150 marek.

Z Wilna. „Katolickie Towarzystwo szkoły polskiej“ uzyskało od władz niemieckich zatwierdzenie swej ustawy i na mocy jej rozpoczyna swoje czynności. Celem Towarzystwa jest popieranie szkół, udzielanie im pomocy materialnej, podręczników i innych pomocy szkolnych. Wszelkie informacje otrzymywać można w biurze głównem Towarzystwa przy ul. Jagiellońskiej. Tamże przyjmowane są zapisy nowych członków, oraz odbywa się udzielanie rad, w sprawach związanych ze szkolnictwem.

Sądowictwo w okupowanej Serbii. Dr Czarsch, który powrócił z okupowanych obszarów Serbii, udzielił dziennikom wiedeńskim następujących informacji o tamtejszym sądownictwie: Sądowictwo w Serbii wykonują sędziowie i urzędnicy węgiersey, którzy przydzieleni są do armii w polu. Wszyscy oni muszą obowiązkowo nosić urzędowy uniform wiedeński następujących informacji o tamtejszym powołanych obszarów. Językiem urzędowym jest język urzędowy armii t. j. język niemiecki. Wymiar sprawiedliwości, stosownie do postanowień konwencji haguej, odbywa się

FERETRONY z obrazami i figurami św.

OBRAZY do ołtarzy i mieszkań.

KRZYŻE do zawieszania i postawienia.

POLECA.

Stanisław Rab
KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA 4,
vis a vis Hotelu Saskiego.

POLECA.

PORTRETY CESARZA

kolorowane reprodukcje naklejone na płótno w ramach

50/73 cm. Kor. 8'50, 10'—, 12'—.

67/85 cm. Kor. 14'—, 16'—, 18'—

na podstawie ustaw serbskich. Dozwolone jest również zastępstwo stron przez adwokatów. Praktykę adwokacką wykonywać mogą jedynie ci adwokaci, którzy byli poprzednio wpisani na listę adwokatów a obecnie otrzymali stosowne zezwolenie od gubernatora wojennego. Adwokaci muszą jednak złożyć nową przysięgę i zachowaniem swoim dać gwarancję lojalnego wykonywania swych obowiązków.

Wiadomości literackie.

O. Konstanty Marya Żukiewicz, Dominikanin: „Marya kwiatów królowa“. Nakładem „Prawdy“ w Krakowie 1916. Aprobata duchowna str. 220.

Dziełko to zawiera 32 kazań na maj o Matce Bożej, które wobec tysięcy słuchaczy ze wszystkich sfer Krakowa wypowiedział w r. 1915 znakomity zakonnik kaznodziejski kaznodzieja. W kazaniach tych O. Konstanty Żukiewicz przedstawia Maryę w słowach pełnych poezji, jako kwiatów królową tak, że każdy kwiatulek na polskiej wyrosły ziemi zdaje się nawoływać do czci i naśladowania Maryi. Są to kazania w naszej literaturze oryginalne i w swoim rodzaju jedyne. I tak: konwalia nawołuje do uwielbienia Maryi, Fiołki pokory uczą, Azalia wyobraża Maryę jako hetmankę o ideały, a Irys pokój zdaje się ogłaszać itd. itd. Autor tak świetnie piórem włada jak mówi, a siła argumentu jego jest wielka. Umiejętnie też wplata różne przykłady z życia wzięte i to z najnowszych najeższych czasów. Jest to przemysł a pełną poezji polszczyzną pisany jakby cudny poemat o Cnotach Maryi, które my znać powinniśmy i naśladować je jak owe kwiaty, co na sarmackiej rosną glebie na chwałę swej Pani. Autor wykształcony, czytany do podziwu w dziełach Ojców Kościoła, sławiących pod różnymi figurami Bogarodzicę, na tradycji kościelnej silnie oparty a do tego serdecznie rozmiłowany w Niebieskiej Matce, przystem mając do tego ogromny talent a wielką gorliwość, swobodnie, płynnie, nigdzie się nie potykając, mówi miłośnicie o Tej, której „Imię wryło się w serce jego jako kwiat świeży i jasny“. Czyta się te kazania — choć się ich z zapartym oddechem przed rokiem słuchało — z równym zadowoleniem i rozkoszą duchową a niemalym pożytkiem. A że zawierają, rzecz można, kopalnię „złotych myśli“ autora, w piękne zdania ujętych wytworną polszczyzną, więc z otórką w rękę czytać je potrzeba, by te myśli notować, które jak perły hojną dłonią gęsto Dominikański Przeor po całej książce rozrzucał, aby je na zawsze zachować w pamięci. Czytając tę książkę, odpoczywa się, a duch wlatuje tam, skąd autor czerpał temat do jej napisania. Lektura ta działa jak balsam na skołataną serca w tych smutnych czasach; taki z tej książeczki pokój wieje. Pochodzi to stąd, że napisał ją zakonnik, którego serce, jak to z tej książeczki wnosić można, pała przeogromną miłością Maryi i ludzi a przesiąknięty jest na wskroś kulturą ducha, którego wykwitem jest ta oto książeczka. Znajdzie się ona niewątpliwie w rękach tych, co lubią słuchać natchnionego kaznodziei z klasztoru św. Dominika — a jest ich tysiące świeckich i bardzo wielu duchownych — do nich to wypowiedziane słowa O. Konstantego: „Warto płonąć dla Maryi jak kwiaty Azalii na łożu“ — napewno trafią i wzbudzą wdzięczność dla Czcigodnego Autora.

Fr. St. B. O. M.

Strzecha, tygodnik rolniczy, poświęcony sprawom drobnych gospodarstw, wychodzący w Lublinie, w numerze z d. 18 b. m. zawiera: Szacujemy nasze straty wojenne; Gawędy starego instruktora; Pomoc wzajemna; Spryskiwanie drzew owocowych; Przegląd działań wojennych; Projekt ustawy związku racjonalnej hodowli królików; Dla czego trzeba należeć do Stow. spożywczego.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Zdzisława Kokeli, Jan Piękowski i Tadeusz Bortnowski z Lublina donoszą rodzinie, zamieszkałej w Rosji, że wszyscy pozostali w Królestwie. Krewni są zdrowi i powodzi im się dobrze. Pisali wiele listów, lecz odpowiedzi nie otrzymali. Inne pisma są proszone o przedrukowanie powyższego.

A. Stecka z Lublina z rodziną zawiadamia córkę J. Mickiewiczową oraz Kaczyńskich i Kaczkowskich żeśmy wszyscy zdrowi i na miejscu. Niepokoiśmy się. Prosimy o wiadomość o zdrowiu. Dziennik Kijowski uprasza o przedrukowanie tej wiadomości.

Dla poszukujących pracy ważna wiadomość. Piszą nam z Tarnowa: C. k. Komenda Uzupełniająca Obrony Krajowej w Tarnowie ulica Krakowska l. 29 pośredniczy w wyszukaniu dla rzemieślników i robotników wszelkich zawodów, niemniej dla administracyjnych urzędników i podurzędników jakoteż dla robotników i robotnic pomocniczych odpowiednio popłatnego zajęcia w przedsiębiorstwie budowlanym w Tarnowie, tudzież w rafineriach nafty w powiatach Jasielskim, Gorlickim i Limanowskim. — Pisemne lub ustne zgłoszenia przyjmuje się codziennie.

Składki złożone w administracji „Głosu Narodu“.

Na sieroty i wdowy po Legionistach: Hr. Baworowska Elżbta 50 K; Działka III. klasy szkoły Zembrzyce (na sieroty) 6 K 20 h; Cyankiewicz Marya, naucz., Zembrzyce 5 K; Nauczycielstwo z Kolomyi przez F. Dwernicką zamiast wieńca na trumnę koleżanki s. p. Łukasiewiczówny, na wdowy i sieroty po Legionistach-nauczycielach 40 K; X. Pawłowski Feliks (Nowo-

sielec) na sieroty 50 K; Uczeń III kl. b. szkoły wydz. im. królowej Jadwigi w Samborze, na sieroty, 10 K 50 h; Uczeń szkoły wydz. żeńskiej im. Olesnickiego w Krakowie na sieroty 23 K 2 h; Wasilewska Marya 6 K; X. Pasierbowicz Michał 5 K 6 h.

Na Warszawę: Brach Walery, gospodarz klasy od uczniów kl. V a, filii gienn. w Samborze 20 K.

Na K. B. K.: Dobrowolski J. z Podgórz, zebrane przy wypłacie zasiłków 20 K; M. J. A. dla najbardziej potrzebujących 25 K; Hallerowa Lucyna zamiast kwiatów na trumnę s. p. Stefani Kalinkowej na „Gniazdo Sieroce“, zostające pod opieką Ks. Biskupa 20 K.

Na „Rodzinę Sierocą“ w miesiącu kwietniu złożyły ofiary osoby następujące: P. Palkówna na rzecz O. Wojtonia T. J. 25 K; Sodałicya boywatełi mieszczan w Nowym Sączu na rzecz O. Mielocha T. J. 72 K 20 h; p. Marya Prychistał (Stróże) 4 K; p. Wanda Gerzabek 3 K; z 6 puszek 89 K 80 h; w Redakcyi „Głosu Narodu“ 104 K 70 h; w Redakcyi „Czasu“ 20 K; p. Karp z Łanuta 20 K; hr. Łącka z Posadowa 1.142 K 20 h; O. Janowski T. J. z Chicago 50 dolarów tj. 408 K; Od magistratu m. Krakowa 200 K; N. N. z Kolomyi 100 K; p. Zofia Skibniewska (Hliboka) 100 K; p. Kownacka 3 K; p. Mikulska 6 K 4 h; Składka z Seminarium Preisendanza przez Komitet Biskupi 13 K. Razem 2.310 K 94 h. O. Amado z Hiszpanii na rzecz O. Wilhelma T. J. z Zizers 200 franków, za które to datki składa najserdeczniejsze podziękowanie: Aleksandra Russanowska, przew.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela wieczór: „Zaczarowane Koło“, występ p. Wandy Siemaszkowej.

Poniedziałek: teatr zamknięty.

Wtorek: „Hedda Gabler“, występ p. Wandy Siemaszkowej.

Środa: „Zaczarowane Koło“, występ p. Wandy Siemaszkowej.

Czwartek: „Hedda Gabler“, występ p. Wandy Siemaszkowej.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Niedziela 21. bm.: po południu „Sen nocy letniej“, wieczór „Nitouche“.

Wtorek 23. bm.: Nitouche.

Z muzyki.

Koncert orkiestry 13. p. p.

W dziejach muzycznych Krakowa ostatnich lat trzydziestu kilku zajęła orkiestra 13. pułku piechoty, pułku dzieci krakowskich, poważne miejsce, znacznie poważniejsze, niż przypada ono orkiestrom wojskowym w innych miastach monarchii. W międzynarodowych turniejach orkiestr wojskowych zdobywały orkiestry austriackie, zasilane głównie muzykami narodowości czeskiej, pierwsze nagrody, w ojczyźnie jednak artystyczne zadania ich redukują się przeważnie do „Parademarschu“ i „Tafelmusik“, do Burgwache i Drittes Kaffeehaus w Praterze. Organizacye orkiestr cywilnych sprowadziły konkurencyje orkiestr wojskowych ad minimum. W Krakowie atoli, gdzie wszelakie usiłowania stworzenia orkiestry cywilnej, odpowiedniej do zadań symfonicznych, nie doprowadzały do rezultatów trwałszych, nie mielibyśmy nigdy koncertów orkiestrowych, gdyby nie współudział muzyków w mundurach, reprezentujących w składanych naszych zespołach symfonicznych ich podstawę i rdzeń. Nie mielibyśmy ich zaś z pewnością, gdyby nie działał tu kapelmistrz trzynastaków, p. Jan Hock. Osobistą zasługą p. Hocka było wyróbenie artystyczne poddanych jego batucie muzyków, rozwinięcie programu ich zadań znacznie poza granice przepisów wojskowej natury. Kultura muzyczna miasta wyniosła z usiłowań tych znaczne korzyści. Śladem inicjatywy p. Hocka poszły wszystkie orkiestry stacyonowane w Krakowie pułków. Muzyk z krwi i kości, prawdziwy znawca i prawdziwy miłośnik muzyki, poważny wirtuoz-skrzypek i światły pedagog, działał p. Hock w Krakowie wiele i dobrze, dobrze pod względem muzycznie-fachowym, zacnie jako człowiek. Zasądom tym zawsze był wierny, a nie mogąc innych skłonić do uznania ich, nie zawierał kompromisów przeciwnych im. Dobrze więc zapisało się nazwisko p. Hocka w Krakowie.

Sala Teatru miejskiego im. Słowackiego zapełniała się w piątek po brzegi, zaroża się i scena od szarych mundurów orkiestry 13 p. p. Pomimo wojny zdołał p. Hock zorganizować liczny zespół muzyków, wśród których poznawaliśmy znane w muzycznym świecie krakowskim osobistości. Interesująca zawsze przez swe tematy i brzmienie suita Bizeta do dramatu Dandeta „Arlesienne“, otworzyła szczęśliwie produkcję orkiestry. Najwyższym ich punktem była uvertura młodzieńcza Ryszarda Wagnera „Polonia“, wybrana na program w piękny, godnym uznania zrozumieniu naszych i w muzycznych wrażeniach wyrażających się pragnień. Silne i pełne dźwięku dzieło zostało wykonane z zapalem i wywołało zapal słuchaczy! Szerokie melodye muzyki antraktywowej Zelenkiego do „Wita Stwosza“, z polską brzmiały rytmy suity tanecznej bułgarskiej rozkołysany „Walc cesarski“ Jana Straussa stanowiły zakończenie symfonicznej części koncertu.

Przy wypróbowanym akompaniamencie swojej orkiestry odegrał p. Hock „Adagio“ Spohra i „Węgierską rapsody“ Auera, z temperamentem, który zawsze cechował grę artysty.

P. Aleksandra Szafranska dała poznać nowe strony swojego wielkiego talentu pieśniarskiego w cy-

kle przerobionych przez Felicyana Szopskiego „Pieśni ludowych“, które wykonała uroczym, podkreślając niezmienne szczęście ich ludowy charakter. Cała inteligencja muzyczna i intelektualna świetnej artystki wystąpiła w pieśniach Liszta, Straussa, Brahmsa, Chopina i Szymanowskiego, którego Zulejka położeniem swym najodpowiedniejsza dla głosu panny Szafranskiej, najpiękniej pod względem wokalnym wypadła. Prof. Walewski akompaniował — dla odmiany — przeważnie z pamięci.

Publiczność urządziła piękną owację koncertantom i zasłużonej orkiestrze Trzynastaków, która z zaskakującą sprawnością dokonywała za spuszczonej zastawą nowych ugrupowań przed każdym numerem tej tak udatnej ofensywy muzycznej, podjętej w imię wdów i sierót po poległych „dzieciach krakowskich“.

Zdzisław Jachimecki.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 21. maja.

Urzędowo donoszą dnia 20. maja:

Wschodni i połud.-wschodni teren.

Położenie niezmienione.

Włoski teren.

Na froncie południowo-tyrolskim odrzucił nasz atak nieprzyjaciela dalej w tył.

W dolinie Sugana wtargnęły nasze wojska do Rundschein (Roncigno).

Na grzbiecie Armenterra opanowały one Sasso Alto.

Na wschód od zdobytego fortu Campo Mollon dostały się w nasze ręce szczyty Tonzza, Passo della Vena i Monte Melignone. Tu próbowali Włosi z pośpiesznie ściągniętymi siłami wykonać kontratak, który jednak natychmiast został odparty. Także z Col Santo został już nieprzyjaciół spędzony.

Od początku ataku zabrały nasze wojska do niewoli 257 oficerów, przeszło 12.900 żołnierzy oraz zdobyły 107 dział, między temi dwanaście 28 cm. haubic i 68 karabinów maszynowych.

Nasi lotnicy obrzucili bombami dworce kolejowe w Peri, Vicenza, Cittadella, Castelfranco, Treviso, Casarsa i Cividale, oraz nieprzyjacielskie stacje hydroplanów.

Zast. szefa sztabu gen. v. Höfer, marsz. polny por.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 21. maja.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 20. maja:

Zachodni teren.

W Argonach wtargnęły niemieckie patrole po licznych wysadzeniach aż do drugiej nieprzyjacielskiej linii. Stwierdziły one u nieprzyjaciela wielkie straty w poległych i powróciły z kilku jeńcami.

Wykonane na zdobyte przez nas stanowiska z obu stron drogi Hautcourt—Esnas kilkakrotne ataki zostały z łatwością odparte.

Zestrzelono pięć nieprzyjacielskich samolotów, a to jeden przy pomocy ognia piechoty na południowy wschód od Vailly, cztery zaś inne w walkach powietrznych koło Oberville na południowym skraju lasu Hessen, koło Avocourt i tuż na zachód od Verdun.

Nasi lotnicy zaatakowali ze skutkiem nieprzyjacielskie okręty koło flandryjskich wybrzeży, dalej schronienia, porty lotnicze i dworce koło Dunkierki, St. Pol, Dixmuiden, Poperinghe, Amiens, Chalons i Suippes.

Wschodni teren.

W okolicy Smorgoniów spowodował niemiecki lotnik po walce powietrznej upadek rosyjskiego samolotu.

Bałkański teren.

Żadnych szczególnych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Samoloty niemieckie nad Anglią.

Berlin, dnia 21. maja.

Biuro Wolffa donosi dnia 20. maja:

W nocy z d. 19. na 20. maja eskadra samolotów marynarki wzniosłszy się z wybrzeży Flandryi, obrzu-

K. Witkowski Kordas
w Krakowie, ul. Wiślna L. 6

POLECA

Największy wybór aparatów kościelnych

jak: Ornaty, Kapy, Dalmatyki, Baldachimy, Stupy, Sukienki, Chorągwie, Sztandary, Kielichy, Puszk, Monstrancje, Lich-tarze. Żelaza do opłatków, Komże, Alby, Keronki, Adamaszki, Brokaty, Aksamity, Fręzle, Galony.

ciła wydatnie bombami porty i urządzenia fortyfikacyjne w Dórrze, Deal, Ramsgate, Bruadstairs i Margate i przytem w wielu miejscach stwierdziła dobre skutki ogniowe i wybuchowe.

Samoloty ostrzeliwały gwałtownie nieprzyjacielskie lądowe baterie i strażnicze okręty.

Wszystkie samoloty nieuszkodzone powróciły.

W południowym Tyrolu.

Sprawozdawca „Reichspost“ donosi z wojennej kwatery prasowej:

„Uderzenia podjęte przez wojska austro-węgierskie w południowym Tyrolu w celu poprawienia własnych stanowisk i uwolnienia się od powtarzających się ciągle ataków włoskich przemieniły się w nieprzeparty pochód naprzód i niszczenie nieprzyjacielskich stanowisk i stałych umocnień. Sztandar następcy tronu Arcyksięcia Franciszka Józefa powiewa wśród wojsk posuwających się naprzód między doliną Astico i Leno. Ta nowa grupa bojowa zwykle posuwa się naprzód i doszła już do stałych umocnień nieprzyjacielskich na Campo Moloni Toraro, na wysokości około 1.900 metrów. Inne uderzenie, którego punktem wyjścia było Moscheri doprowadziło do zajęcia północnego stoku Col Santo (2.114 metrów), a z chwilą obsadzenia Mori zajęto również już wyjście z doliny Loppio. — W tym odcinku Rovereto-Mori znajdujące się nieprzyjacielskie rowy strzeleckie uszkodziły już dawniej raz atak, wykonany za pomocą pociągu pancernego, obecnie zostały zaś już w zupełności zburzone.

Liczba zdobytych dział i karabinów maszynowych jakoteż wielka ilość jeńców świadczy jak nagłym był odwrót Włochów po poniesionej klęsce“.

Biuletyn włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają następujący biuletyn włoski z dnia 18 maja: U źródeł Stroi w dolinie Ledro uderzył nieprzyjaciół po silnym, całonocnym ostrzeliwaniu wczesnym rankiem dnia 17go b. m. na nasze stanowiska na stokach Monte Pari, został jednakże wśród ciężkich strat odparty. W dolinie Lagarina ostrzeliwał nieprzyjaciół z licznych silnych baterii ponownie nasze stanowiska na Zugna Torta i skierował tam następnie pięć silnych uderzeń, został jednak za każdym razem wśród ciężkich strat odrzucony. W odcinku między Terragnolo a górą częścią doliny Astico trwa nieprzyjacielski ogień działowy przeciw naszej głównej linii obronnej. W dolinie Pellegrino odparto zwyczajne demonstracyjne uderzenia. W obszarze Marmolata aż do przełęczy Feldaja (Avisio) i w górnej części doliny Cordevole, jakoteż nad Soczą mierna działalność artyleryjska. W odcinku Montefalcone zdobyły nasze wojska w kontrataku część rowu strzeleckiego opuszczonego przez nas w dniu 15 maja.

Z Ameryki.

Dalsze wyjaśnienia w sprawie akcji Ojca św.

Nowy Jork. (B. kor.) „Assoiated Press“ donosi z Waszyngtonu: Wilson odpowiedział już na pismo przesłane mu niedawno przez Ojca św. Urzędowe kółko Białego Domu odmawiają dawanania jakiegokolwiek wyjaśnienia w sprawie pisma Ojca św. lub odpowiedzi Wilsona. Atoli inne kółka przyjmują jako pewnik, że wymiana pism tylko ubocznie może zajmować się kwestyą pokoju europejskiego.

Jak słychać, Wilson zawiadomił Ojca św., że usilnie stara się o niedopuszczenie wciągnięcia Stanów Zjednoczonych do wojny i że wszystko, co tylko leży w jego mocy w tym kierunku uczyni, o ile to da się pogodzić z prawami Stanów Zjednoczonych.

O los Amerykanów w Irlandyi.

Nowy Jork. (B. kor.) Senator Kern wniósł rezolucję, z wezwaniem do sekretarza stanu o wdrożenie dochodzeń w sprawie bezpieczeństwa Amerykanów w Irlandyi, którzy mieszkają w obszarach objętych rewolucją.

Senat przydzielił rezolucję komisji dla spraw zagranicznych.

Przeciw blokadzie angielskiej.

Nowy Jork. (B. kor.) „Evening Post“ donosi z Waszyngtonu: Z dnia na dzień wzrasta żądanie wkroczenia przeciw bezprawnej blokadzie ze strony sprzymierzonych. Zbliża się chwila, w której angielskie postępowanie, sprzeczne z handlem neutralnym, musi doprowadzić do przesilenia. Wpływne osobistości podziwiają zapatrywanie, że tylko zawarcie pokoju może spowodować uniknięcie dyplomatycznego konfliktu z Anglią. W kongresie wzmagają się podniecenie z powodu bezczynności rządu w sprawie blokady. Ustępliwość Niemiec zwróciła szczególną uwagę na sprawę rokowani z Anglią.

W Anglii.

Przemowa Greya.

Londyn. (B. Kor.) Podczas bankietu na cześć rosyjskich parlamentarzystów powiedział Grey w toa-

ście na cześć gości: Ulubioną sztuczką nieprzyjaciela jest sianie niesnasek i nieufności wśród sprzymierzeńców przez dawanie do poznania, iż sprzymierzeńcy są faktycznie niezgodni co do celów i że każdy z nich istotnie tylko swe własne interesy ma przed oczyma. To jednak jest absolutnie fałszem. Wspólne niebezpieczeństwo, wspólna sprawa i wspólne wysiłki znajdują nas podczas układania warunków pokojowych tak samo ściśle zjednoczonymi, jak podczas prowadzenia walki. (Żywe oklaski). Podczas waszych odwiedzin załatwił parlament coś, co my nazywamy bilem o służbie wojkowej. Dla naszych nieprzyjaciół może to być drobna rzeczą, ale dla nas, z naszymi różnymi problemami jest to faktycznie wielką sprawą, czemś bardzo jest różnym od naszych poprzednich tradycji i idei. Byłoby mi miło, gdyby sprzymierzeni przyjęli to jako oznakę i dowód, jak głęboko kraj ten jest poruszony i jak jest zdecydowanym nie pozostawać w tyle poza żadnym ze sprzymierzeńców, gdy idzie o uczynienie najdalejszych wysiłków na rzecz wojny.

Prace jeńców.

Rotterdam. (B. Kor.) „Rotterd. Courant“ donosi z Londynu: W odpowiedzi na zapytanie oświadczył generał skarbnik lord Newton wczoraj w izbie wyższej, że około 2 do 3000 niemieckich jeńców będzie pod dozorem angielskim użytych do usunięcia zatamowania ruchu towarowego w portach francuskich. Cywilni internowani będą do roboty użyć tylko o ile sami się na to zgodzą.

Na Bałkanie.

Ustępstwa dla Włochów w Epirze.

Rzym. (B. Kor.) Ateńska wiadomość Agencji Stefani donosi, że według dziennika „Nea Hestia“ Włochy prosiły Grecję o strategiczne ułatwienia w Epirze podobne do tych, jakie Anglicy i Francuzi uzyskali w Macedonii.

„Embros“ donosi, że Włosi rozszerzyli swe linie defenzywne w Albanii.

Nowe wojska w Salonikach.

Amsterdam. (B. Kor.) Tut. dzienniki donoszą z Londynu, że w Salonikach wysadzono na ląd nowe wojska.

Sprawa przewozu wojsk serbskich.

Londyn. (B. Kor.) Biuro Reutersa dowiaduje się, że kwestya sporna między sprzymierzeńcami i greckim rządem z powodu przewozu armii serbskiej została zadowalniająco zażegnana.

Serbowie zostaną drogą morską przewiezieni.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 21 maja 1916 r.

Kancelarz Rzeszy na posłuchaniu.

Berlin. (B. kor.) Cesarz Wilhelm przybył tutaj dziś przedpołudniem.

Berlin. (B. kor.) Cesarz przyjął dziś popołudniu o godz. 6 kancelarza Rzeszy na dłuższym posłuchaniu.

Wymiana inwalidów.

Budapeszt. (B. kor.) Dziś przedpołudniem przybyło tutaj 113 węgierskich inwalidów wojennych z Rosyi. Przyjęto ich i ugoszczono bardzo uroczysto. Na powitanie przybyła także arcysiężna Augusta.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie sztabu jeneralnego rosyjskiego z dnia 19. maja: Koło Metzendorf zmusiliśmy nieprzyjacielską artylerię do milczenia. Nasz ogień spowodował wybuch w nieprzyjacielskich bateriach.

Na północny zachód od Krzemienca stwierdzili nasi pionierzy istnienie minowego korytarza nieprzyjaciela i wkrótce go wysadzili. Nieprzyjaciela tem w zupełności zaskoczono. Pierchnął on pozostawiając cały materiał minowy. Próba nieprzyjaciela celem zajęcia z powrotem utraconego korytarza minowego została granatami ręcznymi odparta.

Na północ od Toporowiec rzuciły się nasze patrole na silniejszy nieprzyjacielski oddział. Nieprzyjacielskie przeszkody druciane i oddział nieprzyjacielski zostały zniszczone.

Przegląd najmłodszych we Francyi.

Paryż. (B. kor.) Cofnięci z roczników 1915 do 1917 oraz byli uwolnieni z roczników 1915 do 1917, których obecne komisje przeglądowe uznają za zdolnych, zostaną powołani w połowie lipca przy tych samych postanowieniach co do wyćwiczenia, pomieszczenia i żywienia jak rocznik 1917.

„Hull“.

Londyn. (B. kor.) Aj. Lloyd donosi z Grimsby: Motorowa łódź rybacka „Hull“ została przez łódź podwodną storpedowaną i zatopioną.

W sprawie handlu jajami.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanymi ministerstwami, z nowymi postanowieniami celem uregulowania handlu jajami.

Odnaczenia.

Wiedeń. (B. Kor.) „Wiener Ztg.“ donosi: Cesarz pozwolił na wyrażenie najwyższego uznania wielkiemu

przeorowi małańskiego zakonu Franciszkowi hr. Hareggowi za wybitną działalność ochotniczą w służbie sanitarnej Małańskiego zakonu, oraz kierownikowi starostwa w Stanisławowie rady dworu Juliuszowi Prokopczykowi za doskonałą służbę przed nieprzyjacielem.

Cesarz nadał dziekanowi kapituły okomunieckiej dr Adamowi hr. Potulickiemu krzyż komandorski orderu Leopolda.

Cesarz nadał w uznaniu doskonałych usług w specjalnem użyciu złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności okręgowym inspektorom szkol.: Bolesławowi Kaczorowskiemu przy komendzie obwodowej w Jędrzejowie i Janowi Skowrońskiemu przy komendzie obw. w Noworodomsku.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Juliusz Tarnowski z Baden, Maciej Jarosiewicz z Przeworska, Tomasz Delaszkiewicz z Lublina, Janina Cieszeńska z Zakopanego, Karol Nigrin z Wiednia, Jerzy Muszyński z Warszawy, Jan Niemiec ze Lwowa, Henryk Thiersfeld z Wiednia, Władysław Halalewicz z Rymanowa, Aleksander Kobylański z Janowic, Władysław Niedzwiecy ze Strachociny, Stanisław Kładowski z Kielc, Dr Margit Deimlowa z Białej, X. Stanisław Sembratowicz ze Lwowa, Dr Karol Nahlk ze Lwowa, Janusz Tobis ze Lwowa.

Nadesłane

Dr Lierhammer

do wybuchu wojny profesor Królewskiej Akademii muzycznej

w Londynie

korzystając z pobytu w Krakowie, udzieli lekcji śpiewu osobom utalentowanym. — Zgłoszenia listowne do Grand Hotelu, Kraków.

NESTLEGO
MĄCZKA DZIECI
najlepsze pożywienie dla niemowląt, dzieci oraz rekonwalescentów po przebytych chorobach żołądka i kiszki. Do nabycia każdego czasu.
Próbną puszkę i pouczającą lekarską broszurkę o pielęgnowaniu dzieci dostać można żna w Towarzystwie Nestlego mączki dla dzieci, Wiedeń I., Biberstrasse 36a.

Kalodont

do zębów.

90 halerzy.

epidemiach i wszelkich chorobach zaraźliwych
Mattoniego
Giesshübler
najskuteczniejszy środek ochronny
SZCZEPIONKA

†
BRONISŁAW Trzaska NARTOWSKI
c. k. Notaryusz, Prezydent lwowskiej Izby notaryalnej

przeżywszy lat 66 po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami zmarł w Krakowie dnia 30. maja 1916 r.

Exportacja zwioz z domu żałoby pod l. 8 przy ul. Lubicz (budynek gł. dworca kolej.) wprost na dworzec Kolejowy w celu przewiezienia do Lwowa nastąpi w poniedziałek dnia 22. b. m. o godzinie 4. popołudniu zaś pogrzeb we Lwowie z dworca kolejowego na cmentarz Łyczakowski odbędzie się we wtorek 23. b. m. o godzinie 5 popołudniu.

Na smutne te obrzędy stroskane dzieci i zięć zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Woźnego, Kraków, pl. Szczepański 8.

Podziękowanie.

P. T. FIRMIE FR. STRATIL, KRAWIEC MĘSKI w Podgórzu, ul. Józefińska L. 47,

za sumienne, solidne wykończenie garniturów po niakich cenach na tej drodze składam podziękowanie i równocześnie każdemu polecam.

E. Sierociński, c. k. of. pow.

Ważne dla Cegiełń.

Zaraz do sprzedania:

1 Prasa rewolwerowa 1 Prasa do dachówek

ciągniętych Nr. 1 średn. cylindrów
300 m/m. 807

Maszyny są najnowsze modelu fabryki „Pierwszej Berneńskiej“ w Bernie Mor. bardzo mało używane.

Adolf Romer Kraków, Długa 74.

Fortepian konc. dobrej marki palis. inkr. brązem

biblioteka dębowa b. ładna, zegar em. z kolumnami alab., jadalnia orzech., palis. i dębowa, sypialnia mah., jesion. i orzech., garnitury, konsola, lustra, obrazy, świeczniki, lampy elektr., naft., szafy, stoły i różne meble nowe, używane i antyczne w wielkim wyborze — ceny przystępne

M. TELESZNICKA

ul. Floryńska 1. 49, 1 p. 584

NASIONA

Szpinaku po K. 11.—
Sałaty „ „ 60.—
Marchwi czerwonej „ „ 57.—
Brukwi żółtej „ „ 10.—

za 1 kg. loco Lwów poleca:

BANK ROLNICZY

c. k. gal. Towarzystwa Gospodarczego
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 1.

dostarcza także:

KONICZYNĘ CZERWONĄ

po K. 450.—

TYMOTKĘ

po K. 150.— 705

RAYGRAS WŁOSKI

po K. 260.—

BURAKI PASTEWNE

po K. 150.—

MARCHEW PASTEWNĄ

po K. 800.—

RZEPĘ ŚCIERNISKOWĄ

po K. 500.—

LUBIN niebieski lub żółty

po K. 65.—

ZIEMNIAKI do sadzenia i jadalne

po K. 1450.—

za 100 kg. loco magazyn Lwów. — Wysyłka natychmiastowa i tylko za gotówkę.

Nadeszły!

FORTEPIANY PIANINA FISHARMONIE

firm pierwszorzędnych do składn
fortepianów 630

Heleny Smolarskiej, Wolska 7.

Parkstrasse KARLSBAD Westend.

Dom „BRITISH HOTEL“ PENSION WANDA

Pensjonat dyeteczny Wandy Marchlewskiej-Moser, gdzie pacjent może przeprowadzić kurację pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. — Usługa polska.

Wyszedł z druku

DO NAUKI KROJU BIELIZNY PODREČNIK

opracowany wedle systemu rządowej szkoły przemysłowej w Wiedniu przez ALOJZĘ FRONCZ-HUBISCHTOWĄ naucz. miej. szkoły przem. żeń. w Krakowie.

Ważne dla nauczycielek, uczennic, zawodowych pracowników i dla osób szyjących bieliznę dla siebie. Oprawny w cenie 12 kor. do nabycia u autorki, pracownia bielizny „Astra“, w Krakowie ul. Karmelicka 50 I. p. na lewo. 747

W TRUSKAWCU

w willi Pogoń są do wynajęcia pokoje po przystępnych cenach. — Bliższa wiadomość u właściciela willi inżyniera Franciszka Jelonka w Drohobyczu. 768

Większa Instytucja

chwilowo na prowincji

POSZUKUJE PILNYCH, MŁODYCH SIŁ BIUROWYCH

za dobrem wynagrodzeniem, wymagana znajomość języka polskiego i niemieckiego, stenografi polsk-niemieckiej, biegłe pisanie na maszynie i z rachunków pewność zasadniczych działań. Zgłoszenia dla „505“ przyjmuje „Głos Narodu“. 814

POTRZEBNY CHŁOPIEC STARSZY

obznajmiony z ekspedycją.

Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 795

ZAKOPANE

Pensjonat Willa „No sal“ Bystre otwarty od 20-go maja, ceny przystępne, kuchnia zdrowotna. 813

POKOJOWA

potrzebna do dworu na wieś dobrze polecona, obznajomiona z obsługą do stołu, umiejąca prasować. Zgłoszenia od 1—3 popołudniu Kraków, Filipa 25. 486

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto, zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 K 80 h. Szewska 21, 1 p.

Do sprzedania

mała willa, murowana, 2 pokoje, kuchnia, ubikacja na łazienkę i weranda na parterze; 1 pokój z balkonem na piętrze. Ogródek kwiatowy i znacznie większy jarzynowy, w pięknym położeniu w Kętach, nad Sołą, w pobliżu miejscowości klimatycznego Podlasy. — Wymagana gotówka 10.000 Kor. Bliższych wiadomości udzieli P. Cheraży, Wadowice ul. Lwowska, 763

Kapelusze DAMSKIE

po cenach przystępnych

SALON MÓD

Franciszki Sacher

Kraków. Stradom 27.

ul. Szewska 17.

Tanie resztki

materyi wełnianych do prania i towarów płóciennych z tkalnic

Jos. BARTOŚ

Dobruška, Czecho.

Piszcie o cennik resztek który obejmuje całe kolekcje wiosennych nowości, materyi kostymowych, sukiennych, bluzowych, dalej adamaszki, sypkowniny, płótna, kansasy, zefiry kretony, delony i t. d. 844

Wyśmienite mądło

„Unicum“ 1 kg. a K 350, tanie mądło do prania 1 kg. a K 240 wysyła w każdej ilości za zaliczką Dom eksportowy Edm. Krcil Praga Zizkov Nr. 361. 784

Zarząd dóbr Baranów poszukuje ekonoma

(wolnego od wojska) zaraz lub od 1 lipca. Odpisu świadectw nie zwraca się. 801

Mieszkanie

słoneczne

z 5-ciu pokoi umeblowanych z komfortem, z łazienką, balkonem i elektrycznością do wynajęcia od czerwca do października. Garnarska 19, II piętro. 802

Obiady

prywatne i pokoje
Ul. Karmelicka 1. 46,
II p. na prawo.

NAUKA JEZYKÓW

Metodą Ansona lub Berlitz. — Lekcje osobne i zbiorowe, od 5 kor. miesięcznie.

ul. Szewska 17.

Dla panny służącej

niezwykle obowiązkowej, uzdolnionej, znającej się też na gospodarstwie, mogącej wykazać się wieloletnim świadectwem, poszukuje obecna chlebodawczyni posady na wsi, którą by objąć mogła zaraz. Pismne zgłoszenia pod F. K. przyjmuje biuro dzienników Salomonowej i Hopcassa ul. Szczepańska 9. 742

Starsza Panna

potrzebna jest zaraz do handlu korzennego śniadankowego. — Pierwszeństwo mają, które odbyły praktykę w Kółkach rolniczych lub handlowych.

Stanisław Świątnicki.
Stary Sambor. 691

87-letnia staruszka

wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

LEKCYE ZBIOROWE

ST. OKOŁOWICZÓWNY

Nauka prowadzona według najnowszych metod szkół wzorowych zagranicznych. Klasy normalne oraz ogródek freblovski dla malutkich. Ilość dziatwy ściśle ograniczona. Zapisy od 11.—1-szej lub piśmiennie. Ul. Łobzowska 47.

Ważne dla Rolników!

Wobec ogólnego braku nawozów sztucznych polecamy

KAINIT KAŁUSKI

po cenach o 40% niższych od cen Syndykatu soli potasowych w Berlinie. — Dostawy tylko wagonowe. — Równocześnie z zamówieniem przekazać należy 220 K. na każdy wagon o pojemności 10.000 kg.

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych we Lwowie.
Bielsko, Zunftausgasse 1. 773

PORTER SZWEDZKI

zastępujący najzupełniej portera angielskiego

oraz

WINA AUSTRYCKIE I WĘGIERSKIE

białe i czerwone

poleca:

ANTONI HAWELKA

c. k. nadworny dostawca

W KRAKOWIE.

Pocztą do kraju i z krajem.

Z powodu trudności porozumienia się drogą pocztową rodzin pozostałych w kraju z uchodźcami i zakładnikami, wywiezionymi przez władze rosyjskie w głąb Rosji, chcąc przyjąć z pomocą będących w ciężkiej trosce o los uwiązaliśmy stosunki z biurem informacyjnym Czerwonego Krzyża i korespondentem naszym w Kopenhadze celem uzyskania wiadomości. Od kilkunastu dni zamieszczamy listy osób, jakie udało się zestawzić naszemu duńskiemu korespondentowi, a także drukujemy poszczególne karty i listy nadeszłe do nas przez Czerwony Krzyż.

Dla ułatwienia porozumienia się na tej drodze wprowadzamy specjalną rubrykę ogłoszeń, która budząc ogłos w dziennikach innych zaborów, przez korespondentów państw neutralnych dochodzić będzie do wskazanych miejsc. Za jednorazowe ogłoszenie tego rodzaju, podane wyraźnie, jasno, prosimy załączyć, przekazem lub w znaczkach pocztowych 2 korony zaś na każde następne 1 koronę; i wysłanie należytości tej pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków ul. św. Tomasza. 35.

P. Jadwiga Różycka ze Sosnowca prosi o wiadomość tą samą drogą o córce Władysława Różyckiego i Zofii Chrzanowskiej, zamieszkałych w Fastowie koło Kijowa w fabryce.

Władysław Musiałkowski i Władysław Guderzki z Piotrkowa zawiadamiają Jana Kozłowskiego i Maryana Chwiejowskiego, Moskwa, Nikolska 4—82, że wszyscy są zdrowi.

Aniela Herniczakowa z Galkowic zawiadamia rodzinę swą, że jest z mężem i dziećmi zdrowa, prosi w zamian o wiadomość o swej rodzinie, mianowicie o inżynierach Zygmuntach Słomińskich, którzy znajdują się obecnie w Kijowie.

J. Sładkowsky z Miechowa zawiadamia syna Zdzisława Romualda, ucznia „Ecole d'ingenieurs de marine de l'Empereur Nicolas I-a, Cronstadt, Russie“, że są zdrowi i proszą o wiadomość tą samą drogą.

Julia Soborska zawiadamia swego męża Zygmunta Soborskiego w Rosji, iż żona i dzieci są zdrowe i mieszkają na starem miejscu.

Pani Jadwiga Chomentowska zawiadamia pana Ignacego Lipskiego Dyrektora Banku Piotrogrodzkiego Moskwa, Żuków Perewłok Strasse 10, że przyjechała do Krakowa po rzeczy. Cała rodzina w Warszawie zdrowa. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Roman Woyczyński, „Głos Narodu“, Kraków, zawiadamia swą matkę Waleryę Woyczyńską i siostrę Maryę Zagórską, bawiących w czasie wybuchu wojny w Tarnopolu ulica Sienkiewicza, że wszyscy zdrowi, prosząc o wiadomość tą samą drogą.

Pan Kazimierz Radłowski poszukuje siostry swej, Janiny Olszawskiej. Ktoby wiedział jej adres, lub miał o niej wiadomości, proszony jest donieść panu Radłowskiemu pod adresem: Stefan Bóbr, Vevey, Szwajcarya, Pension Les Sapins.

Michałowski Maksymilian z Warszawy zawiadamia swą żonę Julię, zamieszkałą przy ulicy Ogrodowej Nr 53, m. 29, że jest zdrowa i mieszka w Moskwie, ul. Średni Kisłowski zaułek Nr 3, m. 24.

W całej Austrii

znany jest Karniów z największych fabryk tkackich. Dlatego też zamawianie materiałów dla Panów, Pań i Wojskowych, a także płócien słaskich jest dla każdego wielką oszczędnością. — W tym celu prosimy zażądać bezpłatnej wysyłki próbek. Zwyczajnie przesyłamy próbki bardzo tanich resztek.

Wysyłkowy dom sukna

FRANC SCHMIDTA

KARNIÓW, a 4 Śląsk Austr. 557

Do nabycia we wszystkich księgarniach POLKA PRZED BOGIEM

książeczka do modlitwy dla dzieci
przez Jadwigę z Łobzowa.

Cena w opr. płócienną 3 kor. 60 hal. — Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie. 757

KAPELUSZE

damskie poleca lakiér firma: 692
FR. LENERT. KRAKÓW, ŚLAWKOWSKA 6.

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galisyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim
ZAKŁAD CENTRALNY LWÓW

FILIA W KRAKOWIE, RYNEK 31. RÓG UL. SZEWSKIEJ

uskućnia wszelkie transakcje bankowe. — Wkładki na książeczki wkładowe i rachunek bieżący, kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut, dewiz, akredytywy. Wynajmuje schowki w skarbcu pancernym. — Godziny kasowe 9 — 11½ i 3 — 4.

VIII. WALNE ZGROMADZENIE

Członków Spółki Fakturowej w Krakowie

odbędzie się dnia 30 maja (wtorek) 1916 o godz. 6 po-
południu w biurach Spółki Fakturowej w Krakowie ulica
Podwale L. 7.

821

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z VII. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków na rok 1914 i 1915.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Wnioski Rady Nadzorczej na:
 - a) udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków za 1914 i 1915.
 - b) przyjęcie bilansu za rok 1914 i 1915.
 - c) rozdział zysku z roku 1914 i 1915.
5. Wnioski członków.

Prezes:

Jan Kanty Federowicz.

Dyrektor:

Adam Kaczorowski.

Dla odbudowy i rekonstrukcji kościołów polecamy Przewielebnemu Duchowieństwu **Posadzkę kamionkową** — gładką lub wzorzystą —

oraz wszelkie materiały budowlane, jako to:
cement, gips, wapno hydrauliczne, wapno skaliste, dachówki,
papę dachową, smołę, karbolineum, piece kaflowe i t. d.
Dogodne warunki zapłaty. — — — Liczne uznania.

L. & G. KADEN Towarzystwo akcyjne
w Krakowie, ul. Jul. Dunajewskiego L. 6.
Generalne zastępstwo na Galicyę Zjednoczonych austr. fabryk
wytrobów ceramicznych.

735

SKŁAD ROWERÓW Arnold Weissmann

poleca wszelkie przybory do rowerów i do insta-
lacji światła elektrycznego i dzwonków po nader
niskich cenach. 804

ARTYSTYCZNE WYKONANE OLEJNE OBRAZY ŚWIĘTYCH

dla kościołów, jako obrazy ołtarzowe, względnie
(ikonasty), obrazy na chorągwie, wizerunki Chry-
stusowe, (cięża Chrystusa) i trwałe różne Drogi Krzy-
żowe (14 stacyi) — dostarcza najlepiej i najtaniej

EDWARD WABERSICH,

akademia malar. i religijny zakład artystyczny
w Reichenau obok Gablonz (Czechy).

Cenniki i szkice bezpłatnie. 706

Tartak z gatem

30 cali

772

maszyna 45 HP. kocioł 70^q, 1 motor
ropny nowy 30 HP., 1 motor ropny
używany 25 HP.

tanio do sprzedania.

Zgłoszenia: Jędrzej Krukierek, Krosno.

Amerykańskie MASZyny ŻNIWNE

Żniwiarki,
Kosiarki,
Samowiązałki,
Grabiarki

816

z fabryk: Mr Cormicka w Chicago,
Walter A. Wooda w Hoosick Falls
oraz części zapasowe — oleje smary, poleca:
ROMAN ŚWIĄTEK Dom Handlowo Rolniczy, MIECHÓW dworzec.



Ostatnia nowość! Ostatnia nowość!
WYDAWNICTWA

J. CZERNECKIEGO

Kraków, Szewska 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornymi reprodukcjami obrazów

Prof. Piotra Stachewicza:

Listy Pana Zagłoby, Serya I. i II. Bohaterowie arcydzieł H. Sienkiewicza.

„Alma Mater“ Serya papierów listowych ozdobionych kompozycjami o na-
stroju poetycznym i patriotycznym.

„Ad Astra“ Galeria typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w naj-
przedniejszej reprodukcji oddają w całej pełni finezyję właściwą rysunkowi
znakomitego artysty. — Niema kraju, w którymby te papiery listowe nie
mogły nazwać się najwytworniejszym wydawnictwem.

Współczesne Malarstwo polskie, Monografie Artystów polskich wydane
w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu
zawiera 20 barwnych ilustracji oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.

Największy wybór kart pocztowych z reprodukcjami prac najznakomit-
szych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.

Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach po-
cztowych) — zawierający 400 ilustracji. Cena 1 Kor. 50 hal. Począ wysyła
się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

J. CZERNECKI

Kraków, Szewska 17.



Maszynki do golenia i ostrze,

BRZYTWY i MASZYNKI

do strzyżenia włosów kupuje się naj-
lepiej i najtaniej u firmy eksportowej
polskiej 593

A. Weissberg, Wiedeń II.,

Untere Donaustr. 23/N oddział IV.

Katalog darmo.

Korespondencya polska.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na skład główny i poleca:

<i>Binder K.</i> Stypendya w Królestwie Polskim	— 84
<i>Glinic H.</i> Ewolucja Syndykatów. część I. Syndykat w walce z przesileniem	750
<i>Grabiec J.</i> Powstanie Styczniowe 1863—1864	6—
<i>Hornowska M.</i> Samowiedza i Samowychowanie	170
<i>Jur P.</i> Wiosenne dni — Powieść	5—
<i>Karwan A.</i> Rewja — Satyra i Pamflety	420
<i>Limanowski B.</i> Studwudziestoletnia walka narodu polskiego o niepodległość	6—
<i>Mirandola F.</i> Tempore Belli. Opowieści	375
<i>Mysł Polska.</i> Rok Drugi MCMXVI. Zeszyt II.	260
<i>Mysł Polska.</i> „ „ „ Zeszyt III.	2—
<i>Pollak J.</i> Opowiadanie wiarusa. Obrazek żołnierski	150
<i>Pregowski P.</i> I. Zasady racjonalnego wychowania narodowego — II. Filozofia w szkołach śred. ogólnokształcących	340
<i>Raport Neidharta.</i> O Rewizji Senatorskiej: Część I. Gospodarka wiejska w Warszawie	340
Część II. Teatry rządowe w Warszawie	230
<i>Siemiński J.</i> Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej	140
<i>Wiśniewski J. F.</i> O współczynniku tarcia wewnętrznego	170
<i>Złota Biblioteka.</i> Książnica dla dzieci, pod redakcją Jana Gra- bowskiego Nr. 1, 2, 3 po	— 34
<i>Zwierzadło Polskie</i> — Pismo zbiorowe	340

767

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

OSOBA

w średnim wieku, intel-
gentna, znająca się na ku-
chni i gospodarstwie do-
mowym, będąca w bardzo
ciężkim położeniu, poszu-
kuje jakiegokolwiek posady,
najchętniej na wsi na pro-
bostwie. Wymagania bar-
dzo skromne, aby tylko
mieć mogła przy sobie 7-let-
niego synka. Zgłoszenia
do Adm. „Głosu Narodu”
dla Seweryny. 828

SZCZAWNICA



Zdroje i środki lecznicze
oddane zostaną dla uży-
tku P. T. Kuracjuszy od
1. czerwca b. r. Lekarze
na miejscu. Komisya A-
prowizacyjna stara się
o żywność. Flakry zama-
wiać u właścicieli domów
gdzie się ma zamieszkać.

